

POLSKA

Tusk łupi Polaków na stacjach paliw

Politycy PiS nadal apelują do rządu o działanie w związku z rosnącymi cenami paliwa. Na razie jednak politycy KO przekonują, że nic nie da się zrobić. Często to ci sami politycy, którzy apelowali w 2022 r. o obniżanie cen paliw do rządu Mateusza Morawieckiego. Ceny kilka lat temu na stacjach były porównywalne, mimo że koszt baryłki ropy był wyższy, a dolar droższy. s.5



Gazeta
Polska
codziennie

PREMIER WOLI TOKSYCZNĄ POŻYCZKĘ Z UE

Prezydencki SAFE 0% już w Sejmie! Czy Tusk będzie sabotował dozbrojenie wojska?

Utworzenie Polskiego Funduszu Inwestycji Obronnych, finansowanego przede wszystkim z zysków Narodowego Banku Polskiego, którego środki byłyby przeznaczane wyłącznie na cele związane z bezpieczeństwem – to główne założenia ustawy dotyczącej programu „Polski SAFE 0%” zaproponowanej przez prezydenta Karola Nawrockiego.

Premier Donald Tusk wraz ze współpracownikami atakuje ten pomysł, jednocześnie naciskając na wzięcie toksycznej pożyczki forsowanej przez Berlin i Brukselę. Z kolei szef Kancelarii Prezydenta, minister Zbigniew Bogucki podkreślił na wczorajszej konferencji, że sam koszt obsługi kredytu europejskiego wyniesie drugie tyle co otrzymana kwota, czyli blisko 180 mld zł. – Tego rząd nie mówi – wskazał Bogucki.

s.3

POLSKA

Chcesz tankować taniej, jedź do Chełma!

Od kilku dni nasza stacja przeżywa istne oblężenie – mówi Jakub Oleszczuk, prezes komunalnego przedsiębiorstwa w Chełmie prowadzącego miejską stację paliw. Ceny na niej na początku szoku cenowego były o kilkadziesiąt groszy niższe na litrze niż na komercyjnych stacjach. s.4

ŚWIAT

Trump prognozuje, że wojna w Iranie nie potrwa długo

Prezydent USA Donald Trump ocenił, że wojna w Iranie może się wkrótce skończyć, ale zagroził eskalacją, jeśli reżim w Teheranie spróbuje zamknąć cieśninę Ormuz. Nie zabrakło też uszczypliwości pod adresem Chin – sojusznika Iranu, który nie przyszedł mu z pomocą. s.9

fot. Przemysław Keler/KPRP/d



fot. Konrad Palęcki/Gazeta Polska

POLSKA

Przyłębska: Rząd łamie konstytucję, próbując zawłaszczyć Trybunał Konstytucyjny

Zapowiadana obecnie uchwała, która ma dotyczyć statusu sędziów TK, a w zasadzie pozycji prezesa Trybunału, jest rażąco sprzeczna z Konstytucją RP. Ustawa zasadnicza wyraźnie stanowi, że prezesa i wiceprezesa TK powołuje prezydent spośród sędziów przedstawionych przez Zgromadzenie Ogólne TK, więc w tej kwestii rola Sejmu jest żadna – mówi „GPC” Julia Przyłębska, była prezes Trybunału Konstytucyjnego. s.5

Środa 11/03/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #46 (4140) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

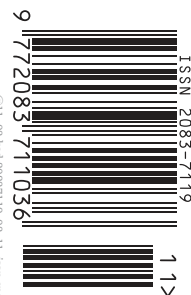
alpbka.com/GPCodziennie

x.com/GPCodziennie

facebook.com/GPCodziennie



GPCodziennie.pl



ISSN 2083-7119
9 772083 711036
@11_03_kwi_2026T19_03_11_san_aps



Alan Turing

(1912–1954) brytyjski matematyk, informatyk. Jeden z pionierów sztucznej inteligencji

Możemy widzieć tylko niewielką część przyszłości, ale wystarczająco dużo, by zdać sobie sprawę, że jest wiele do zrobienia.

fol. Wikipedia/d

fol. Tomasz Jedrzejowski/Gazeta Polska



POGODA

Środa 11.3 Zachmurzenie, lokalnie możliwe opady deszczu

WSCHÓD słońca 06:01 ZACHÓD słońca 17:35
Imieniny obchodzą: Balbina, Benedykt, Drogosława, Eulogia, Eulogiusz, Eutymsiusz, Jan, Kandyd, Konstanty, Ludosław, Nawoj, Pioniusz, Sofroniusz, Sylwia, Tala, Talis, Teresa, Trofim, Świętłana

Gdańsk 14°C 6°C	Lublin 14°C 4°C
Katowice 16°C 5°C	Kraków 17°C 5°C
Łódź 15°C 6°C	Poznań 17°C 6°C
Warszawa 16°C 6°C	Wrocław 17°C 7°C

Czwartek 12.3 Zachmurzenie, opady deszczu

WSCHÓD słońca 05:58 ZACHÓD słońca 17:37
Imieniny obchodzą: Alojzy, Bernard, Bliźbor, Grzegorz, Innocenty, Justyna, Józefina, Maksymilian, Piotr, Teofan

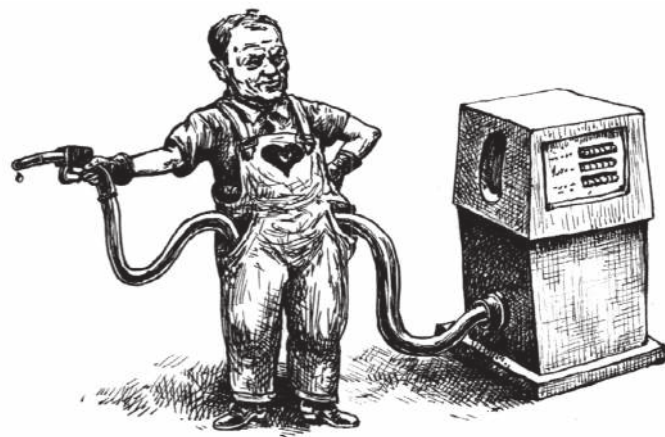
Gdańsk 10°C 5°C	Lublin 17°C 3°C
Katowice 16°C 4°C	Kraków 17°C 4°C
Łódź 16°C 5°C	Poznań 11°C 5°C
Warszawa 17°C 5°C	Wrocław 14°C 7°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Dostajemy od razu rachunek

Rząd Donalda Tuska nie poniósł żadnej politycznej odpowiedzialności za to, jak zlekceważył zagrożenie powodziowe i dramat, który spotkał ofiary kataklizmu. Pomoc zorganizowano w minimalnym stopniu i kompromitująco późno, jednak wyborcom, nawet z dotkniętych klęską terenów przedstawiono kilka zainscenizowanych na potrzeby telewizji scen narad – państwo Tuska działało jedynie przy włączonych kamerach zaprzyjaźnionych stacji. Dlatego kolejne kryzysy rząd zostawia same sobie, reagując późno albo wcale. Tak stało się z pomocą dla Polaków uwięzionych w sferze działań wojennych i tak dzieje się z cenami paliw. Te rosną szybko, a władze, które w swych opozycyjnych czasach naciskały na PiS w kwestii obniżki zależnych od państwa składowych, nie podejmują żadnych działań. Być może przełoży się to na przyszłe sondażowe poparcie. Niestety, politycy cenę zapłacą później, a obywatele – natychmiast.

Rafał Zawistowski



Ewa Polak-Pańkiewicz

Lewacy wyją wniebogłosy

Taka jak w tytule była reakcja mojej znajomej na wytypowanie Przemysława Czarnka na stanowisko premiera. I nieopisana radość w jej oczach. Cóż, im więcej obelg po drugiej stronie, tym bardziej wiadomo, że skóra im cierpienie. Przyznają się bez bicia. Gdy ktoś zaczyna od obelżywych porównań, niewybrednych kpin, to znaczy, że zżera go lęk. Agresja jest przejawem lęku. Ale to nie jest usprawiedliwieniem. Do rządu i parlamentu trafiła klasa ludzi bez kultury, bez wiedzy, bez wykształcenia. Ci ludzie odreagowują swoje stresy w niewybrednej formie personalnych ataków. Trochę tak jak chuligani w parku czy na przerwie w podstawówce, niepewni swojej pozycji wśród innych chłopaków. Najlepszy dowcip takiej ferajny to głośne przekleństwa i atak na kogoś spoza grupy. Podstawienie nogi, rzuć kamieniem, wepchnięcie w błoto, zardarcie czapki z głowy to ich najlepsze dowcipy. Tak zachowują się wszystkie subkultury. Dlatego nie było u nas i nie ma szansy na żaden dialog, na żadne porozumienie. Nadzieje, że PSL to partia chłopska, że z tymi ludźmi można się dogadać, były naiwnymi mrzonkami. Prof. Czarnek przez swoją klasę, kompetencje, styl bez wysiłku, mimochodem ukazuje cały nonsens, trywialność i prostactwo, jakie reprezentuje druga strona.



Dawid Wildstein

Nawet Putina przełkną

W nawale wyjątkowych świństw, jakie są udziałem „Gazety Wyborczej”, takich jak ataki na Karola Nawrockiego za pomocą materiałów dostarczanych przez służby specjalne, umykają nam małe podłości organu Adama Michnika. Te jednak, chociaż mniej spektakularne, potrafią być równie niebezpieczne. Otóż ostatnio „GW” ruszyła na krucjatę przeciw Krzysztofowi Stanowskiemu. W teorii z powodu jego „prosyjskości”, której ma dowodzić fakt, że zgodził się na emisję reportażu autorstwa Marii Wiernikowskiej. Oczywiście jest to powód czysto pretekstowy, tak naprawdę realizują polecenie Tuska. Zaś najwymowniejszym na to dowodem jest to, kto na łamach gazety przeprowadza atak – Bartosz Kramek. Człowiek, który w momencie hybrydowego ataku Władimira Putina na Polskę udał się na naszą wschodnią granicę, by wspierać tego dyktatora. Posunął się nawet do niszczenia obecnych tam umocnień. Tym samym należy go traktować jako rosyjskiego dywersanta. Uwiarygodnianie takiej osoby to dokładnie to samo, co lansowanie Pabla Gonzaleza vel Pawła Rubcowa. „Wyborcza” w ten sposób wysłała jednoznaczny komunikat: możesz wspierać Putina, być rosyjskim aktywem, jeśli jednak możesz nam się przydać, to zrobimy z ciebie autorytet. Jak to określić innym terminem niż zdrada stanu?

WOJCIECH MUCHA

Kraków przykładem dla innych

Zgodnie z zapowiedziami do komisarza wyborczego złożono podpisy zebrane pod wnioskiem o referendum za odwołaniem prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego oraz rady miasta. Rekordowe tempo zbiórki sprawiło, że dzieje się to niemal w połowie przewidzianego czasu, a podpisów jest mimo to dwukrotnie więcej niż wymagane 60 tys. Wszystko wskazuje więc na to, że już w maju Krakowianie zdecydują o tym, czy platformiany skok na Kraków zakończy się spektakularnym upadkiem. Jeśli tak się stanie – będzie to potężny impuls dla innych społeczności lokalnych. Już zresztą jest. Jak możemy wyczytać nawet w „Gazecie Wyborczej”, „efekt Krakowa” widoczny jest nawet w stolicy. – Warszawa była już bliska wprowadzenia śródmiejskiej strefy płatnego parkowania z opłatami w weekendy, ale przestraszyła się akcji referendalnej z odwołaniem prezydenta Krakowa – podano, a w kolejce do swoich zmian stają inne miasta. To chyba pierwszy od dawnego moment, gdy z zazwyczaj sennego politycznie grodu Kraka płynie inspiracja dla całej Polski.



TUSK PONOWNIE SZEFEM KO

POLITYKA \ „Dziękuję za wszystkie głosy oddane na mnie w wyborach na przewodniczącego Koalicji Obywatelskiej. Te 97 proc. robi nawet na mnie wrażenie” – brzmi fragment wpisu Donalda Tuska w mediach społecznościowych. Warto jednak podkreślić, że był on jedynym kandydatem w wyborach na przewodniczącego.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 11 MARCA 2026

3

BEZPIECZEŃSTWO \ Premier woli toksyczną pożyczkę z UE

Prezydencki SAFE 0% już w Sejmie! Czy Tusk będzie sabotował dozbrojenie wojska?

Utworzenie Polskiego Funduszu Inwestycji Obronnych, finansowanego przede wszystkim z zysków Narodowego Banku Polskiego, którego środki byłyby przeznaczane wyłącznie na cele związane z bezpieczeństwem – to główne założenia ustawy dotyczącej programu „Polski SAFE 0%” zaproponowanej przez prezydenta Karola Nawrockiego. Premier Donald Tusk wraz ze współpracownikami atakuje ten pomysł, jednocześnie naciskając na wzięcie toksycznej pożyczki forsowanej przez Berlin i Brukselę. Z kolei szef Kancelarii Prezydenta, minister Zbigniew Bogucki podkreślił na wczorajszej konferencji, że sam koszt obsługi kredytu europejskiego wyniesie drugie tyle co otrzymana kwota, czyli blisko 180 mld zł. – Tego rząd nie mówi – wskazał Bogucki.

Jan Przemyski

Prezydent Karol Nawrocki, prezentując wraz z prezesem Narodowego Banku Polskiego Adamem Glapińskim koncepcję programu „Polski SAFE 0%”, podkreślał, że jest to projekt, który zagwarantuje 185 mld zł, które nie będą wiązać się z żadnymi odsetkami, nie będą wiązać się z kredytem do 2070 r., nie będą wiązać się ze zmianą sytuacji w Unii Europejskiej, a będą miały potrzebną Polskim Siłom Zbrojnym elastyczność w wyborze sprzętu, czy to z UE, czy z innych regionów świata”. Wczoraj w tej sprawie głowa państwa zorganizowała spotkanie, w którym oprócz niego i szefa NBP udział wzięli premier Donald Tusk, wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, a także minister finansów i gospodarki Andrzej Domański.

Tusk forsuje toksyczną pożyczkę z Berlina

Zanim jednak wymienieni goście zjawili się w Pałacu Prezydenckim, wcześniej odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym Tusk wypowiedział się o konieczności przyjęcia toksycznej pożyczki SAFE forsowanej przez Berlin i Brukselę. Jednocześnie skrytykował pomysł prezydenta ws. „Polskiego SAFE 0%”, sugerując, że to miałyby być „jakieś jednak podejrzane operacje”. – Dotarły także do nas informacje o tym, że prezydent zdecydował się już, aby zawetować program SAFE. To bardzo zła wiadomość, spytam wprost prezydenta, czy rzeczywiście tak jest. To byłby niewybaczalny błąd. Dobrze wiemy, ile Polska włożyła wysiłku w to, aby program powstał – mówił Tusk. Przekazał też, że po Radzie Ministrów, a przed wizytą u pre-

zydenta wraz z Kosiniakiem-Kamyszem mają umówione spotkanie z generałami, aby przygotować plan B w przypadku weta do unijnego SAFE. – Niezależnie od tego, jakie to jest uderzające, my na pewno przygotowujemy plan B, między innymi o tym będziemy rozmawiali jeszcze przed wizytą u prezydenta – deklarował Tusk. Zapowiedział również, że „cokolwiek tam pan prezydenta i prezes wymyślili”, jego środowisko i tak znajdzie sposób, aby toksyczną pożyczkę obłożoną mechanizmem warunkowości wzięć.

Spotkanie u prezydenta

Tuż po godz. 15 przed Pałacem Prezydenckim pojawiły się limuzyny, z których wysiedli członkowie rządu, aby udać się na rozmowy z głową państwa. Chwilę później Paweł Szefernaker, szef gabinetu prezydenta RP, poinformował za pośrednictwem mediów społecznościowych, że propozycja prezydenta Karola Nawrockiego w formie konkretnej ustawy została skierowana we wtorek do Sejmu. Po kilkudziesięciu kolejnych minutach, gdy już rozmowy między liderem rządu a głową państwa się zakończyły, konferencję zorganizował minister Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta. – Pan premier domagał się szczegółów i dzisiaj te szczegóły otrzymał zarówno w wymiarze legislacyjnym, jak i w tym wymiarze ekonomicznym. Dzisiaj do Sejmu wpłynęła ustawa dotycząca Polskiego Funduszu Inwestycji Obronnych. Właściwie od jutra, kiedy rozpoczyna się posiedzenie Sejmu, pan premier jako szef większości może spowodować, że ta ustawa trafi pod obrady Sejmu. W najbliższym tygodniu są też obrady Senatu, a więc można właściwie jeszcze przed terminem

decyzji pana prezydenta ws. SAFE europejskiego przeprocedować tę dobrą ustawę – przekazał minister Bogucki. Dalej wyjaśnił, że głównym założeniem ustawy jest powołanie wspomnianego Polskiego Funduszu Inwestycji Obronnych, który miałby zarządzać „środkami pochodzącymi z mądrego gospodarowania, ale nie

„Dzięki przewidującej, zapobiegliwej i trafnej polityce NBP w ubiegłych latach możliwa jest teraz realizacja projektu, który zapewni dziesiątki miliardów złotych corocznie w ciągu kilku kolejnych lat na rzecz polskiego rządu w celu finansowania szybkiej budowy silnej polskiej armii” – dodał Glapiński. //

uszczuplania w żaden sposób rezerw NBP. Prezydencki minister przypomniał również, że europejski SAFE nie jest darowizną, a pożyczką, która niesie ze sobą konkretne koszty. Powołując się na wyliczenia ekspertów, zaznaczył, że do 2070 r. wyniosą one drugie tyle, co mamy pożyczyć. – Czyli jeżeli mówimy o 43,7 mld euro, to właściwie drugie tyle będziemy musieli spłacić. Koszty obsługi tego SAFE europejskiego to jest, uwaga, 180 mld zł i tego rząd nie mówi. Tego rząd

nie chce powiedzieć – poinformował Zbigniew Bogucki.

Rezerwy nie zostaną uszczuplone

Jako drugi podczas konferencji głos zabrał doradca prezydenta RP Leszek Skiba, który wyjaśnił, że zaproponowane przez Karola Nawrockiego rozwiązanie w żadnym stopniu nie uszczupli rezerw banku centralnego. Przekazał też, że konstrukcja zapewnia, iż środki nie będą wydatkowane na zasypywanie dziury budżetowej czy inne cele niezwiązane z obronnością, ale mimo to rząd będzie miał ogromne kompetencje, jeśli chodzi o wydatkowanie pieniędzy. – Mamy rezerwy, które mogą trafić do funduszu, dbamy o transparentność, dbamy też o to, aby różne strony sceny politycznej uczestniczyły w tym projekcie. Są przedstawiciele pana prezydenta, są przedstawiciele rządu. To jest okazja do politycznej współpracy różnych organów państwa, aby udało się zbudować konsensus wokół strategii obrony kraju i przemysłu obronnego – powiedział Skiba.

Projekt ustawy w Sejmie

Na stronach prezydenta pojawił się także sam projekt ustawy dotyczącej programu „Polski SAFE 0%” wraz z uzasadnieniem. W tym drugim dokumencie czytamy, że „utworzenie Polskiego Funduszu Inwestycji Obronnych, którego podstawowym źródłem finansowania będą środki pochodzące z zysku NBP, przekazywane bezpośrednio na realizację zadań obronnych, jest metodą finansowania modernizacji Sił Zbrojnych, która zapewni państwu suwerenność decyzyjną, stabilność finansową i odporność na ryzyka zewnętrzne. Mechanizm ten polega na kierowaniu części zy-

sku NBP do Funduszu, gdzie środki te mogą być natychmiast przeznaczone na finansowanie wieloletnich przedsięwzięć inwestycyjnych, z pominięciem ograniczeń wynikających z rocznego planowania budżetowego. Dzięki temu PFIO uzyskuje stabilne przewidywalne źródło kapitału, które może zostać uzupełnione emisją obligacji, pożyczkami, odsetkami od wolnych środków w złotych przekazanych w depozyt”.

Krytyka Tuska i stanowisko NBP

Warto odnotować również stanowisko NBP, które zostało opublikowane po spotkaniu u pana prezydenta. „Dzięki przewidującej, zapobiegliwej i trafnej polityce NBP w ubiegłych latach możliwa jest teraz realizacja projektu, który zapewni dziesiątki miliardów złotych corocznie w ciągu kilku kolejnych lat na rzecz polskiego rządu w celu finansowania szybkiej budowy silnej polskiej armii” – dodał Glapiński. Podkreślił jednocześnie, że jest to możliwe, ponieważ bank centralny „zarobił i zgromadził odpowiednie do tego celu fundusze” – przekazał w oświadczeniu prof. Glapiński, dodał też, że w środę przedstawi szczegóły w tej sprawie.

Głos zabrał także premier Donald Tusk, który stwierdził, że propozycja głowy państwa i prezesa NBP to „SAFE 0 zł”, i ponownie zaapelował o poparcie koncepcji unijnej pożyczki. – Liczymy na szybką natychmiastową decyzję dotyczącą programu SAFE, a więc tych 180 mld zł na polski przemysł zbrojeniowy, na polską obronę – mówił Tusk na brieftingu popołudniowym. Dodał też, że jeżeli prezydent zawetuje unijny SAFE, wówczas Rada Ministrów przyjmie... uchwałę wdrażającą ten kredyt.

OPIEKA MEDYCZNA \ Samorządowcy piszą do minister zdrowia

System ochrony zdrowia ma być dla pacjenta, a nie pacjent dla systemu

Brakuje spójnej koncepcji, jak system ochrony zdrowia ma funkcjonować – piszą samorządowcy w liście do minister zdrowia. „To realne potrzeby zdrowotne mieszkańców powinny być podstawą do określenia struktury systemu, a nie odwrotnie” – podkreślają. Przypominają, że propozycje ze strony samorządów, jak ten system zorganizować, nie spotkały się dotychczas z żadną reakcją resortu. – Nie było nigdy spotkania, na którym spotkaliby się przedstawiciele POZ, AOS i szpitali. Nie ma koordynacji opieki nad pacjentem. Nasza propozycja centrów medycznych w oparciu o szpitale powiatowe trafia w próżnię – mówi Waldemar Malinowski, prezes Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Jarosław Molga

Kiedy dyrektorzy szpitali powiatowych protestowali na początku marca przed Ministerstwem Zdrowia, minister Jolanta Sobierańska-Grenda twierdziła, że traktuje ten protest jako „formę dialogu” oraz że czeka na „propozycje reform”. Związek Powiatów Polskich teraz odpowiada minister zdrowia w specjalnym liście. „Pozwalamy sobie przypomnieć, że propozycje dotyczące zmian systemowych w ochronie zdrowia były przez środowisko samorządowe wielokrotnie artykułowane i przekazywane Ministerstwu Zdrowia w formie stanowisk oraz konkretnych koncepcji organizacyjnych. W szczególności dotyczy to koncepcji uporządkowania funkcjonowania systemu ochrony zdrowia poprzez wprowadzenie modelu lokalnych centrów zdrowia oraz wzmocnienie roli planowania strategicznego na poziomie regionalnym. Żadne z tych pro-

pozycji nie zostały wykorzystane” – napisali do Sobierańskiej-Grendy samorządowcy.

Podkreślają, że od dawna obserwują sytuację, w której resort koncentruje się na doraźnym reagowaniu na pojawiające się sytuacje kryzysowe w ochronie zdrowia, ale nie ma żadnej spójnej koncepcji naprawy systemu jako całości. Wytykają, że takie działania tworzą sytuację, w której pacjent i jego dobro są stawiani na pierwszym planie. „System ochrony zdrowia musi być organizowany przede wszystkim w odpowiedzi na potrzeby obywateli i pacjentów. To realne potrzeby zdrowotne mieszkańców powinny być podstawą do określenia struktury systemu, a nie odwrotnie” – czytamy w liście ZPP. Zdaniem samorządowców konieczne jest przywrócenie „elementarnego ładu organizacyjnego. Bez jego wprowadzenia kolejne działania interwencyjne nie pozwolą ani ustabilizować funkcjonowania systemu, ani zapewnić trwałej poprawy dostępności



Nasza propozycja centrów medycznych w oparciu o szpitale powiatowe trafia w próżnię – mówi Waldemar Malinowski, prezes Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych
| fot. Klaudia Radecka/Forum

świadczeń dla obywateli”. Elementem tego ładu powinno być wprowadzenie „rzeczywistych, aktualnych i operacyjnych wojewódzkich planów transformacji, które w sposób jednoznaczny określą potrzeby zdrowotne mieszkańców oraz strukturę systemu zdolną te potrzeby zabezpieczyć”.

„Teraz – piszą samorządowcy – jeżeli plany istnieją jedy-

nie w sensie formalnym, a nie wyznaczają rzeczywistych kierunków organizacji systemu, to w istocie oznaczają, że realnych planów transformacji po prostu nie ma”.

– Nie dziwię się, że samorządowcy taki list wystosowali. Biorąc pod uwagę zadłużenie szpitali powiatowych, koszty ich prowadzenia, oznaczają one poważne obciążenie budżet-

tów powiatów. Jednocześnie kolejne propozycje finansowania ze strony NFZ czy resortu zapowiadają jeszcze pogorszenie się kondycji szpitali powiatowych. Trudno nie zgodzić się z tezą samorządowców, że brak spójnej koncepcji, jak system ochrony zdrowia ratować, a zamiast tego mamy szereg pomysłów, jak gasić poszczególne pożary – mówi „Codziennej” Wojciech Wiśniewski, ekspert ds. ochrony zdrowia i członek zespołu trójstronnego przy ministrze zdrowia.

– Nasz projekt stworzenia centrów medycznych w oparciu o szpitale powiatowe leży na stole od dawna. Jednak trafia w próżnię. Zamiast tego mamy pomysły czy to wprowadzania tylnymi drzwiami limitów na badania, czy ograniczenia przez wymuszanie oszczędności wizyt u specjalistów. Tymczasem brakuje realnej koordynacji opieki nad pacjentem. Nigdy nie było spotkania, na którym zaczęlibyśmy razem rozmawiać: przedstawiciele POZ (podstawowa opieka, przychodnie), AOS (ambulatoryjna opieka specjalistyczna), szpitale powiatowe. Taki dialog jest niezbędny, by stworzyć takie centra, ale także by realna była skoordynowana opieka nad pacjentem. Najbliżej niego. To ona pozwoli zaoszczędzić dużo więcej niż szczałkowe oszczędności, jakie teraz chce się narzucać. Nie było nawet propozycji przeprowadzenia takiego dialogu i zwerifikowania naszej koncepcji – mówi nam Waldemar Malinowski, prezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Chcesz tankować taniej, jedź do Chełma!

CENY PALIW \ Od kilku dni nasza stacja przeżywa istne obłędzenie. Tankują nie tylko mieszkańcy mający z kartą mieszkańca dodatkowe 5 proc. zniżki. Przyjeżdżają ludzie spoza miasta, często rolnicy, mali przedsiębiorcy, dla których nasze ceny diesla stanowią poważne wsparcie dla ich działalności – mówi „Codziennej” Jakub Oleszczuk, prezes komunalnego przedsiębiorstwa w Chełmie prowadzącego miejską stację paliw. Ceny na niej na początku szoku cenowego były o kilkadziesiąt groszy niższe na litrze niż na komercyjnych stacjach. Teraz różnica jest mniejsza, bo te komercyjne stacje muszą obniżać ceny właśnie ze względu na tę miejską.

Może nie dyktujemy cen, ale z pewnością utrzymujemy je w mieście w ryzach – mówi Oleszczuk, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Wczoraj przed południem na miejskiej stacji cena benzyny 95 wynosiła 6,24 za litr, a oleju napędowego 7,44 zł. Kilka dni temu różnica

między cenami na stacji miejskiej i na tych komercyjnych była znacznie wyższa. Pokazał to na zdjęciu prezydent miasta, który był pomysłodawcą założenia miejskiej stacji paliw. „Można zaradzić kryzysowi cen paliw. Przykład miejskiej stacji w Chełmie pokazuje, że możliwe jest utrzymanie ceny paliwa

niższej od ceny Orlenu o kilkadziesiąt groszy, przy jednoczesnym zachowaniu rentowności. Skoro da się w Chełmie, można to zrobić w całej Polsce, tym bardziej że paliwo dostarcza nam pośrednik” – pisał na X prezydent Chełma Jakub Banaszek i opatrzył to fotografią: cena na Orlenu za litr benzyny

6,14, a na miejskiej stacji 5,79. To było 4 marca, a jak opowiedzieli „Codziennej” pracownicy MPGK, do tańszego tankowania ustawiły się już długie kolejki.

Jakub Oleszczuk podkreśla, że miejska stacja utrzymuje niskie ceny paliwa, ale nie traci na tym. – Mamy niską marżę (stacja nie ma obsługi, jest bez-

gotówkowa), ale stacja przynosi zysk. Kiedy ją zakładaliśmy kilka lat temu, była budowana z kredytu. Kredyt jest już spłacony, a sami się na niej opatrujemy. (MPGK świadczy szereg usług: wodociągi, kanalizacja, odpady, wywóz itd. – przyp. red.). W efekcie sami mamy oszczędności i mieszkańcy mają realne wsparcie w postaci tańszego paliwa – mówi Oleszczuk. Dodaje, że sytuacja cenowa w hurcie szybko się zmienia. Cena cały czas rośnie, ale różnice między cenami hurtowymi a tymi na pylonach na stacjach wskazują na wciąż wysokie marże na stacjach komercyjnych.

Jarosław Molga



REFERENDUM W KRAKOWIE

POLITYKA \ Organizatorzy referendum w sprawie odwołania Aleksandra Miszalskiego z funkcji prezydenta Krakowa zebrali już ponad 100 tys. podpisów – niemal dwukrotnie więcej niż wymagane minimum.



RZĄDZĄCY BEZKARNI?

BEZPRAWIE \ Prokuratura Okręgowa w Warszawie skierowała do sądu wniosek o warunkowe umorzenie postępowania przeciwko Marcie Cienkowskiej. Minister kultury podejrzana jest o spowodowanie wypadku, w którym ucierpiał motocyklista.

WYWIAD \ Z JULIĄ PRZYŁĘBSKĄ, była prezes Trybunału Konstytucyjnego, rozmawia JAN PRZEMYŚSKI

Przyłębska: Rząd łamie konstytucję, próbując zawłaszczyć Trybunał Konstytucyjny

Zapowiadana obecnie uchwała, która ma dotyczyć statusu sędziów TK, a w zasadzie pozycji prezesa Trybunału, jest także rażąco sprzeczna z Konstytucją RP. Ustawa zasadnicza wyraźnie stanowi, że prezesa i wiceprezesa TK powołuje prezydent spośród sędziów przedstawionych przez Zgromadzenie Ogólne TK, więc w tej kwestii rola Sejmu jest żadna – mówi „GPC” Julia Przyłębska.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami „GPC” na zaczynającym się w środę posiedzeniu Sejmu koalicja rządząca chce hurtowo uzupełnić wakaty w Trybunale Konstytucyjnym. Jednak jak wynika z informacji opublikowanej przez portal Wp.pl, podjęta ma zostać również uchwała kwestionująca legalność zarówno Pani prezesury, jak i prezesury Bogdana Święczkowskiego. Jak Pani ocenia tego typu zamiary?

Przede wszystkim należy raz jeszcze przypomnieć, że uchwała Sejmu nie jest źródłem powszechnie obowiązującego prawa. W związku z tym już ta z marca 2024 r., kwestionująca m.in. status sędziów czy legalność orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego – co absolutnie nie należy do kompetencji parlamentu – pozostawała w sprzeczności z obowiązującym porządkiem prawnym. Zapowiadana obecnie uchwała, która również ma dotyczyć statusu sędziów TK, a w zasadzie pozycji prezesa

Trybunału, także jest rażąco sprzeczna z Konstytucją RP. Ustawa zasadnicza wyraźnie stanowi, że prezesa i wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego powołuje prezydent spośród sędziów przedstawionych przez Zgromadzenie Ogólne TK, więc w tej kwestii rola Sejmu jest żadna. Podważanie w jakikolwiek sposób tej prerogatywy prezydenta należy więc uznać za oczywiste naruszenie Konstytucji RP.

Jednak koalicja rządząca nieustannie forsuje narrację o rzekomych sędziach dublerach zasiadających w TK.

W Trybunale Konstytucyjnym nie ma żadnych dublerów. Wymyślenie tego typu publicystycznego sformułowania uważam za zachowanie haniebne. Wszyscy sędziowie Trybunału zostali wybrani zgodnie z obowiązującym prawem. Wyboru dokonał Sejm, co wynika z konstytucji, nato-

miast dalszą procedurę związaną z objęciem urzędu regulują obowiązujące przepisy ustawy o statusie sędziego TK. Ustawa nie została w tym zakresie jak dotychczas zakwestionowana. Kolejnym krokiem w tej procedurze jest więc złożenie przez wybranego sędziego ślubowania przed prezydentem RP, a następnie objęcie urzędu sędziego TK. Ustawa o statusie sędziego mówi wprost, że odmowa złożenia ślubowania jest równoznaczna z odmową objęcia urzędu sędziego. Każdy z sędziów, który aktualnie orzeka w Trybunale, spełnił wszystkie wymogi. Został wybrany indywidualną uchwałą przez Sejm, następnie złożył ślubowanie przed prezydentem RP. Na końcu stawiał się w Trybunale Konstytucyjnym, aby złożyć oświadczenie woli, że chce objąć urząd sędziego. Tak wygląda status prawny sędziów TK. Ktoś, kto go podwa-

ża, celowo wprowadza opinię publiczną w błąd. Jestem oburzona faktem, że dokonywany jest gwałt na polskiej konstytucji, z wykorzystaniem różnych aktów prawnych.

Zarówno ETPCZ, jak i TSUE nie mają kompetencji do orzekania w sprawach dotyczących statusu sędziów Trybunału Konstytucyjnego, co potwierdził w swoich opublikowanych, ostatecznych i powszechnie obowiązujących orzeczeniach Trybunał Konstytucyjny. Przypominam, że najwyższym prawem w Polsce jest konstytucja i wszystkie organy państwa są zobowiązane działać na podstawie i w granicach prawa, zaś sędziowie TK w sprawowaniu swojego urzędu podlegają wyłącznie konstytucji.

Wróćmy do tematu uzupełnienia wakatów w TK. Przez ostatnie lata politycy obecnej koalicji władzy deprecjonowali pracę Trybunału,

podważali jego legalność i ignorowali wydawane przez niego wyroki. Teraz natomiast, gdy pojawiła się okazja, aby jednocześnie wyłonić sześciu sędziów, a do końca roku kolejnych dwóch – co da większość w piętnastoosobowym organie – rozpoczęli ekspresowe przejmowanie Trybunału. Czy tak powinna wyglądać ta procedura?

W gruncie rzeczy to pytanie o obowiązek realizowania przez organy konstytucyjne ich kompetencji wprost wynikających z ustawy zasadniczej. Rola Sejmu jest dokonywanie indywidualnego wyboru TK każdorazowo po zwolnieniu urzędu. Sejm, nie dokonując tego wyboru, czyli nie wypełniając swoich konstytucyjnych zobowiązań, w oczywisty sposób naruszał prawo. Kolejną rzeczą jest niepublikowanie wyroków Trybunału. Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego są powszechnie obowiązujące i ostateczne. Co to oznacza? Otóż to, że nie ma żadnego podmiotu, który miałby kompetencję, aby w jakikolwiek sposób kontrolować zasadność i treść orzeczeń TK. Rola rządu jest tu wyłącznie techniczna – on ma opublikować orzeczenie w Dzienniku Ustaw. Tymczasem nieustannie obserwujemy próby wchodzenia rządu w kompetencje organu, który wedle obowiązującego prawa jest całkowicie niezależny od władzy wykonawczej.

Tusk łupi Polaków na stacjach paliw

POLITYKA \ Politycy PiS nadal apelują do rządu o działanie w związku z rosnącymi cenami paliwa. Na razie jednak politycy KO przekonują, że nic nie da się zrobić. Często to ci sami politycy, którzy apelowali w 2022 r. o obniżanie cen paliw do rządu Mateusza Morawieckiego. Ceny kilka lat temu na stacjach były porównywalne, mimo że koszt baryłki ropy był wyższy, a dolar droższy.

Ceny ropy naftowej podskoczyły w ostatnich kilkunastu dniach o 40 proc. Kryzys na globalnym rynku natychmiast przełożył się na sytuację na stacjach benzynowych. Ceny paliwa i diesla podskoczyły do poziomu 7 i 8 zł za litr, niewidzianych od 2022 r. Powstają też problemy z dostępnością paliwa. Na wielu stacjach w kraju można było kupić jedynie droższe warianty benzyny i diesla. Wczoraj o problemie informowała m.in. prezydent Świnoujścia. Mia-

sto zaapelowało do właścicieli stacji o ograniczenie sprzedaży do kanistrów (do 20 l), aby paliwo było dostępne przede wszystkim dla mieszkańców. Wielu ekspertów porównuje obecną sytuację do tej z 2022 r. Wtedy również ceny oscyływały w okolicach 7 zł, ale jednocześnie cena baryłki ropy w przeliczeniu z dolarów wynosiła w porównaniu do 528 zł. Dziś jest to około 200 zł taniej. Dlatego politycy opozycji powtarzają, że „rząd łupi Polaków” na cenach benzyny.

– Korzystając ze wzrostu cen ropy naftowej na rynkach światowych, próbuje się ograżyć Polaków w nieuzasadniony sposób. W czasach kiedy rządziło PiS, mieliśmy do czynienia ze znacznie wyższym poziomem cen niż dzisiaj. Nie ma dzisiaj żadnego uzasadnienia, żeby ceny były na takim samym poziomie, jak wówczas, gdy za rządów PiS mieliśmy kryzys paliwowy. Dzisiaj cena dolara jest zdecydowanie niższa niż wówczas – mówił wczoraj Jacek Sasin, były minister aktywów państwowych. PiS przygotowało ustawę mającą obniżyć VAT na paliwa z 23 na 8 proc. i akcyzy o 9–10 proc. Rząd przez pierwsze 24 godz. nie podjął żadnego działania, a następnie marszałek Sejmu wysłał projekt na... trwające miesiąc konsultacje społeczne. – Celowo i z preme-

dytacją odrzucają dobrą propozycję PiS – twierdzi Andrzej Śliwka z PiS.

Po kilku dniach przepychanek politycznych swoją inicjatywę wysunął państwowy Orlen, który ogłosił, że od czwartku 12 marca rusza specjalna promocja. Każdy kierowca korzystający z aplikacji Orlen VITAY przez kolejnych osiem weekendów będzie mógł kupić benzynę lub olej napędowy w cenie obniżonej o 35 gr.

– Promocja na stacjach to kolejna PR-owa zagrywka. Istotną redukcję cen dałaby współpraca Orlenu z rządem: Orlen obniża marżę, rząd obciążenia fiskalne. Tak jak robiliśmy to za czasów PiS – twierdzi Obajtek. Rzecznik rządu, mówiąc wczoraj o cenach benzyny, skupiał się na monitorowaniu problemu. – Na razie te decyzje, które zostały podjęte, są wprowa-

dzzone w życie. Dalej poszczególne instytucje bardzo wnikliwie i w trybie kryzysowym monitorują sytuację w Polsce, jeżeli chodzi o kwestię paliw, i na rynkach światowych – mówił Adam Szłapka. Rząd przekonuje, że nie ma dużego wpływu na rynek paliw. Co ciekawe, będąc w opozycji, politycy koalicji rządzącej mieli proste rozwiązania, aby benzyna była tańsza. Obecny premier Donald Tusk w czasie, gdy ceny paliw oscyływały w okolicach 6 zł, mówił, że bez problemu jest w stanie obniżyć je do 5 zł 19 gr. Podobne wypowiedzi ma na koncie Władysław Kosiniak-Kamysz, którego zdaniem rząd za słabo wtedy ingerował na rynku paliwowym. – Nie widzę podstaw do zaufania rządzącym z uwagi na to, że nie powiedzieli, w jaki sposób chcą ulżyć w tej trudnej sytuacji w związku z bardzo wysokimi cenami benzyny – mówił w 2022 r.

Jacek Liziniewicz



POLITYKA \ Polsko-szwedzkie relacje zdominują najbliższe dni podczas spotkań w Warszawie i Gdańsku. Liczna delegacja towarzyszy królewskiej parze, która swoją oficjalną wizytę rozpoczęła od Pałacu Prezydenckiego i spotkania z prezydentem Karolem Nawrockim oraz jego małżonką. Głównym tematem rozmów będzie Morze Bałtyckie.

STOLICA \ Odsetek bezużytecznych w czasie wojny elektryków będzie rósł

Ewakuacja Warszawy skrajnie niemożliwa. Głównie przez autobusy elektryczne

Jak ustalił portal Niezależna.pl, z przeprowadzonych w ostatnich kilkunastu miesiącach symulacji ewakuacji Warszawy na wypadek wojny lub głębokiego kryzysu płynie przerażający wniosek: sprawna ewakuacja stolicy jest skrajnie niemożliwa. Informację tę potwierdziliśmy w trzech niezależnych źródłach. Głównym winowajcą paraliżu, który grozi niemal dwumilionowemu miastu, jest postępująca elektryfikacja miejskiej floty autobusowej. Co gorsza, instytucjonalna schizofrenia władz i unijne przepisy sprawiają, że odsetek bezużytecznych w czasie wojny elektryków będzie tylko rósł.

Grzegorz Wierchołowski

Z naszych informacji wynika, że choć na początek odsetek autobusów elektrycznych w Warszawie nie wydaje się potężny – w marcu 2026 r. wynosił on we flocie Miejskich Zakładów Autobusowych (MZA) ok. 13–15 proc. – to w warunkach wojennych taka proporcja wystarczy, by całkowicie sparaliżować plany ratowania ludności.

Dlaczego autobusy na prąd stają się w czasie kryzysu śmiertelną pułapką? Aby to zrozumieć, wystarczy wyobrazić sobie próbę masowej ewakuacji mieszkańców stolicy choćby do oddalonej o 140 km Łodzi. W sytuacji zagrożenia wojennego należy założyć ataki na infrastrukturę krytyczną, a co za tym idzie – blackout i całkowity brak dostępu do sieci energetycznej. W takich warunkach elektrycznego autobusu po prostu nie da się naładować.

Nawet jeśli pojazdy wyruszyłyby z pełnymi bateriami, ich papierowy zasięg (200–400 km latem) drastycznie spada. Specyficzne, ogromne obciążenie ewakuacyjną falą uciekinierów wraz z bagażami to pierwszy czynnik. Drugim jest pogoda. Jak pokazała miniona zima, przy mrozach sięgających kilkunastu stopni poniżej zera zasięg elektryków spada o 30–40 proc. Zimą w Warszawie dziesiątki e-busów utknęły na trasach, a kierowcy musieli wyłączać ogrzewanie, by w ogóle zjechać do zajezdni, po czym zastępowano je... autobusami z silnikami Diesla. Po trzecie: zupełnie inaczej autobusy elektryczne radzą sobie w mieście, a zupełnie inaczej – na szlakach międzymiastowych. Problemem jest też oczywiście wąska infrastruktura ładowania pojazdów.

W scenariuszu ewakuacyjnym taki pojazd po prostu za-

trzymuje się w szczerym polu lub w połowie drogi do wspomnianej Łodzi. Nie ma możliwości dowiezienia mu prądu kanistrem – jak w przypadku diesla. Rozładowane, wielotonowe maszyny zablokowałyby kluczowe szlaki komunikacyjne, tworząc gigantyczne zatory, dezorganizując akcję ratunkową (po uwięzionych w autobusie ludzie trzeba przecieć wysłać kolejne pojazdy) i utrudniając lub wręcz uniemożliwiając ucieczkę kolejnym kolumnom ewakuacyjnym oraz przejazd wojska.

Decydenci wpadli w panikę

Według naszych informacji pierwsze wyniki symulacji ewakuacyjnych (chodzi bowiem nie o jedno badanie, a raczej o ciąg wniosków wpływających z rozciągniętych w czasie analiz) tak bardzo przestraszyły władze, że w stołecznym ratuszu i podległych mu spółkach wszczęto gorączkowe działania ratunkowe. Już w połowie sierpnia 2025 r. warszawski ZTM ogłosił przetarg na zakup 120 przegubowych autobusów napędzanych... tradycyjnymi silnikami Diesla (Euro 6). Pojazdy te zostały specjalnie przystosowane do zadań ewakuacyjnych – ich wnętrza mają umożliwiać szybki montaż czterech noszy dla rannych. W grudniu 2025 r. podpisano umowę z firmą Solaris opiekującą na 324 mln zł. ZTM wprost poinformował, że liczy na dofinansowanie tego zakupu z rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

Rzecznik ZTM Tomasz Kunert przyznał w sierpniu 2025 r., że „doświadczenia ostatnich lat pokazały, iż w sytuacjach kryzysowych najlepiej sprawdza się napęd konwencjonalny”.

Warszawa nie jest zresztą jedyna. Podobne kroki podjął Wrocław, który jesienią 2025 r.

wziął w dzierżawę 100 nowych autobusów spalinowych Mercedes Conecto. Prezes MPK Wrocław Witold Woźny argumentował to m.in. gotowością do ewakuacji ludności i pomocy w kryzysach. Dosłownie wczoraj wrocławska spółka miejska poinformowała o wyborze dostawcy (Solaris) kolejnych 40 autobusów z silnikiem Diesla (przetarg ogłoszono jeszcze w 2025 r.).

Z ustaleń portalu Niezależna.pl wynika, że po symulacji ewakuacji Warszawy zapadła nieoficjalna decyzja, by w ogóle nie brać pod uwagę elektryków w planach ratunkowych miast. Współgra z tym zresztą oficjalna wypowiedź rzecznika stołecznego MZA Adama Stawickiego z listopada 2025 r.: „Autobusy elektryczne nie są przewidziane do zadań związanych z ewentualną koniecznością ewakuacji”.

Do problemów z zasięgiem i ładowaniem dochodzi ogromne ryzyko z zakresu cyberbezpieczeństwa. Po polskich miastach (m.in. w Warszawie) jeżdżą dziesiątki chińskich autobusów marki Yutong. Testy przeprowadzone przez norweskiego operatora w Oslo potwierdziły, że pojazdy te są wyposażone w moduły z kartą SIM, co – jak stwierdził ekspert ds. mobilności Arild Tjomsland – oznacza, że „w teorii producent może zatrzymać autobusy lub sprawić, że staną się bezużyteczne”. Planowanie ewakuacji miasta przy użyciu sprzętu, który jednym kliknięciem z Pekinu można unieruchomić, to jawne samobójstwo.

Instytucjonalna schizofrenia i umywanie rąk

Mimo twardych dowodów na to, że transport zeroemisyjny stanowi śmiertelne zagrożenie w przypadku wybuchu wojny, państwo polskie zachowuje się schizofrenicz-

nie. Z jednej strony samorządy za grube miliony kupują spalinowe autobusy „na czarną godzinę”, a z drugiej są zmuszane do inwestowania w e-mobilność. Znowelizowana ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych nakłada na gminy powyżej 100 tys. mieszkańców obowiązek kupowania od 2026 r. wyłącznie autobusów zeroemisyjnych. Np. w jeszcze gorszej sytuacji niż Warszawa pod względem floty jest dziś Kraków, gdzie elektryki stanowią już blisko 20 proc. taboru głównego operatora, a minionej zimy pasażerowie podróżowali w temperaturze 12 st. C, bo oszczędzano baterie.

– Szokujący jest przykład Lublina. W mieście położonym tak blisko wschodniej granicy, narażonym na pierwszy impet potencjalnego uderzenia, pojazdy zeroemisyjne stanowią już ponad 30 proc. całej floty komunikacji miejskiej. To samo jest w Siedlcach, które przecież leżą w połowie drogi z białoruskiego Brześcia do Warszawy. Tam elektryczne autobusy to już prawie 40 proc. floty – mówi nasz informator.

Ekspert Związku Miast Polskich Marek Wójcik brutalnie podsumowuje tę sytuację: samorządy muszą „godzić wodę z ogniem”. Już w maju 2025 r. w artykule „Autobusy elektryczne to zawał drogi w czasie ewakuacji ludności” (portal „Wszystko co najważniejsze”) zaznaczał, że „w czasie kryzysu, gdy będzie problem z dostępem do energii, autobus elektryczny daleko nie pojedzie”.

Tymczasem administracja centralna zdaje się ignorować ten politycznie niepoprawny problem. Rząd stworzył wprawdzie gigantyczny Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026 (z budżetem ok. 34 mld zł), z którego

miasta chcą kupować ewakuacyjne autobusy spalinowe, ale resort spraw wewnętrznych ewidentnie umywa ręce. Wiceszef MSWiA Wiesław Leśniakiewicz wręcz „studzi samorządy” planujące zakupy spalinowych autobusów z tych środków. Zamiast tego każe im budować miejsca dożarzonego schronienia (MDS). „Natomiast nie do końca aprobujemy pomysły związane z zakupami pojazdów [spalinowych]. To będziemy mogli realizować w kolejnym etapie” – oświadczył wiceminister, zrzucając de facto ciężar zapewnienia sensownych narzędzi ewakuacyjnych na same miasta, spętane jednocześnie ustawami klimatycznymi.

Rok pracy nad planami ewakuacji

Bolesna weryfikacja gotowości stolicy to efekt szerszych działań. Symulacja ewakuacji Warszawy odbyła się przy okazji gigantycznej operacji planistycznej, trwającej od ponad roku. Na mocy ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej (z grudnia 2024 r.) Rządowe Centrum Bezpieczeństwa (RCB) otrzymało zadanie opracowania Krajowego Planu Ewakuacji.

Proces ten prowadzony jest przez RCB w ścisłej współpracy ze Sztabem Generalnym Wojska Polskiego oraz wojewodami. Jak informowano na początku 2026 r., urzędy wojewódzkie przesłały już do RCB szkielety 16 regionalnych planów ewakuacji, uwzględniających m.in. siły transportowe, wykaz dróg oraz punkty przyjęcia uchodźców. To właśnie rygorystyczne wytyczne wojska (dotyczące m.in. przepustowości tras i logistyki) obnażyły prawdę o miejskich flotach: opieranie bezpieczeństwa narodowego na ideologicznym baterijnym transporcie to budowanie zamków na piasku.

1,5%

KRS 0000309499

Przekaż
swoje **1,5%**
podatku na
**STREFĘ
WOLNEGO
SŁOWA
DZIĘKUJEMY!**

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)

Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 153 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 154, wyrazisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 152.

151. Numer KRS

0000309499

Kwota dla OPP

Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 141). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.

152.

oblicz 1,5%

153. Cel szczegółowy

NIEZALEŻNE MEDIA SWS

154. Wyrażam zgodę



M. Informacje o załącznikach

W poz. od 155 do 158 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 159 i poz. 160 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 161 wypełnij,



PÓŁNOCNA FLANKA \ Cold Response 2026 po raz pierwszy również w Finlandii

NATO ćwiczy w regionie arktycznym

W tym tygodniu w północnej Norwegii wystartowały NATO-wskie manewry Cold Response 2026. W największych w tym roku ćwiczeniach w regionie arktycznym, które po raz pierwszy realizowane będą również w Finlandii, bierze udział 25 tys. żołnierzy z 14 krajów Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Paweł Kryszczak

Ćwiczeniami Cold Response 2026, które rozpoczął się 9 marca, a zakończą 19 marca, dowodzi norwesko-amerykańskie dowództwo z siedzibą w Reitan, niedaleko Bodø. – Głównym celem ćwiczeń jest wzmocnienie odstraszania, wzmocnienie zdolności obronnych Norwegii i sojuszników oraz



Amerkańscy marines na granicy norwesko-szwedzkiej podczas ćwiczeń Cold Response | fot. mat. pras/d

uspokojenie społeczeństwa. Cel ten osiąga się poprzez zademonstrowanie zdolności Norwegii i NATO do obrony północnej flanki Sojuszu – informują Norweskie Siły Zbrojne.

W manewrach bierze udział ok. 25 tys. żołnierzy z 14 krajów, w tym: Norwegii, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Holandii, Fran-

cji, Włoch, Kanady, Hiszpanii, Turcji, Szwecji, Finlandii, Danii, Belgii.

Norweskie Siły Zbrojne wskazują, że ćwiczenia w warunkach norweskich zapewniają siłom sojuszniczym cenne doświadczenie w środowisku arktycznym, co jest niezbędne do zapewnienia zdolności operacyjnej na Dalekiej Północy.

Jeśli zaś chodzi o obszar, na którym realizowane są ćwiczenia Cold Response 26, to obejmuje on głównie Nordland, Troms i zachodnią część Finnmarku w Norwegii. Co ciekawe, ćwiczenia w Norwegii będą w dużej mierze odbywać się na terenach cywilnych, będących własnością prywatną, często w bliskim sąsiedztwie lokalnych społeczności.

Dodatkowe operacje lądowe odbywają się w północnej Finlandii. – To ważne ćwiczenie również dla naszych poborowych i rezerwistów. Poborowi i personel z różnych jednostek szczebla brygady mają okazję współpracować w trudnych zimowych warunkach Rovajärvi i stawiać sobie wyzwania. Większość naszych sił stanowią rezerwiści. To wspianale, że będą zdobywać coraz większe doświadczenie we współpracy z żołnierzami z innych państw członkowskich NATO – mówi płk Marko Kivelä.

Jak podkreślają Fińskie Siły Zbrojne, jednym z kluczowych celów ćwiczeń jest poprawa zdolności fińskich żołnierzy do przyjmowania i dowodzenia siłami z państw sojusznicych. W ramach Cold Response 2026 w samej Finlandii zaangażowano 7,5 tys. wojskowych, w tym 4 tys. sojusznicych żołnierzy z NATO.

Warto podkreślić, że Cold Response 2026 to manewry wielodomenowe, z działaniami militarnymi skoordynowanymi nie tylko w domenie lądowej, lecz także morskiej, powietrznej, cybernetycznej i kosmicznej.

Chcieli zabijać przeciwników Mamdaniego

USA \ Podczas protestu przed rezydencją burmistrza Nowego Jorku doszło do ataku przeprowadzonego za pomocą ładunku wybuchowego. Śledczy wydarzenie to traktują jako akt terroru inspirowany ideologią dżihadystyczną.

W trakcie niewielkiego antyislamskiego protestu, organizowanego przez prawicowego aktywistę Jake'a Langa przed domem muzułmańskiego i skrajnie lewicowego burmistrza Nowego Jorku Zohrana Mamdaniego, doszło do starcia się tej grupy z kontramifestacją, w której jeden z uczestników rzucił ładunek w stronę manifestantów. Dwaj mężczyźni, Emir Balat i Ibrahim Kayumi (w wieku 18 i 19 lat), zostali zatrzymani.

Balat został uchwyciony na nagraniu, jak zapala ładunek i rzuca nim w stronę antymuzułmańskich protestujących, po czym zapala drugie urządzenie, które podał mu Kayumi, i upuszcza je.

Jak informuje policja, ładunek nie eksplodował, ale mógł

spowodować poważne obrażenia i śmierć. Świadkowie relacjonowali, że widzieli płomień i dym, gdy ładunek leciał w powietrzu, a następnie, po uderzeniu w barierę, zgasł kilka metrów od funkcjonariuszy.

Policja przekazała, że ładunkami były słoiki owinięte czarną taśmą, które zostały wypełnione śrubami, nakrętkami i wyposażone w amatorski zapalnik. W pierwszym znajdował się niezwykle silny materiał wybuchowy TATP, skład drugiego jest wciąż badany. Trzeci ładunek został odnaleziony w samochodzie zaparkowanym w odległości kilku przecznic od rezydencji burmistrza. Podczas zamieszek Mamdaniego ani jego żony nie było w rezydencji.

Amerkańskie media podają, że dwaj zatrzymani mężczyźni przyznali, że zainspirowała ich działalność dżihadystycznego Państwa Islamskiego (IS). Podczas przesłuchania Balat przyznał się do złożenia przysięgi lojalności IS, podczas gdy Kayumi powiedział, że oglądał filmy dżihadystów na swoim telefonie.

Do zdarzenia odniosła się prokurator generalna USA Pam Bondi, która zapewniła we wpisie na X, że władze nie pozwolą „by trująca, antyamerykańska ideologia IS zagrażała temu krajowi”.

Pierwszy muzułmański burmistrz Nowego Jorku, a przy tym skrajnie lewicowy polityk Zohran Mamdani od lat ostro krytykuje politykę Izraela i nazywa wojnę w Strefie Gazy ludobójstwem. Po ataku amerykańsko-izraelskim na Iran Mamdani napisał na X, że to „katastrofalna eskalacja w nielegalnej wojnie agresji”. „Bombardowanie miast. Zabijanie cywilów. Otwieranie nowego teatru wojny. Amerykanie tego nie chcą” – podkreślił burmistrz.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

USA reagują na nikczemne praktyki talibów

DYPLOMACJA \ USA uznały w tym tygodniu Afganistan za państwowego sponsora niesłusznych aresztowań. Działania te mają wymusić na reżimie w Kabulu zakończenie tzw. dyplomacji zakładników, w której zatrzymywani są obywatele amerykańscy. – Te nikczemne praktyki muszą się skończyć – zaznaczył amerykański sekretarz stanu USA Marco Rubio.

Szef amerykańskiej dyplomacji w poniedziałkowym komunikacie wskazał, że „talibowie nadal stosują taktykę terrorystyczną, porywając ludzi dla okupu lub w celu uzyskania ustępstw politycznych”.

– Podróż do Afganistanu nie jest bezpieczna dla Amerykanów, ponieważ talibowie nadal niesłusznie przetrzymują naszych rodaków i innych obco-krajowców. Talibowie muszą natychmiast uwolnić Dennisa Coyle'a, Mahmouda Habibiego i wszystkich Amerykanów niesłusznie przetrzymywanych w Afganistanie oraz zobowiązać się do zaprzestania praktyki dyplomacji zakładników na zawsze – zażądał Marco Rubio.

Jak przypomniał CNN, Mahmoud Habibi został zatrzymany w sierpniu 2022 r. Ta-

libowie nigdy nie przyznali się do jego przetrzymywania. Z kolei amerykański Departament Stanu oferuje nagrodę w wysokości 5 mln dolarów, która umożliwi bezpieczny powrót do domu Habibiego. Natomiast Dennis Coyle został zatrzymany w Afganistanie w styczniu 2025 r. Jego rodzina poinformowała, że nie postawiono mu żadnych zarzutów i przebywa w izolacji.

Afganistan to kolejny kraj po Islamskiej Republice Iranu, który został uznany przez Stany Zjednoczone za państwo sponsorujące bezprawne zatrzymanie. Reżim w Teheranie trafił na tę listę 27 lutego, dzień przed atakiem Izraela i USA na Iran.

.....
(pk)



MNIEJSZOŚCI ETNICZNE NA CELOWNIKU

AZJA \ Chiny zamierzają przyjąć prawo o „jedności etnicznej”. Obrońcy praw człowieka alarmują, że takie rozwiązania mogą oznaczać kolejne prześladowania mniejszości etnicznych i religijnych.



ROSJANIE UDERZAJĄ WIĘKSZĄ LICZBĄ RAKIET

WOJNA NA UKRAINIE \ Rosja zwiększyła liczbę użytych pocisków balistycznych do ataków na Ukrainę – poinformował rzecznik Sił Powietrznych Ukrainy płk Jurij Ihnat.

BLISKI WSCHÓD \ Prezydent USA postawił irańskiemu reżimowi ultimatum

Trump prognozuje, że wojna w Iranie nie potrwa długo

Prezydent USA Donald Trump ocenił, że wojna w Iranie może się wkrótce skończyć, ale zagroził eskalacją, jeśli reżim w Teheranie spróbuje zamknąć cieśninę Ormuz. Nie zabrakło też uszczypliwości pod adresem Chin – sojusznika Iranu, który nie przyszedł mu z pomocą.

Wiktor Młynarz

Amerkańsko-izraelska operacja w Iranie zaczęła się 28 lutego od nalotu, w którym zginęli najwyższy przywódca Ali Chamenei i wielu ważnych członków jego reżimu. W rozmowie z republikańskimi politykami Donald Trump stwierdził, że USA rozpoczęły „krótkoterminową operację wojskową”, by „pozbyć się pewnych bardzo złych ludzi”. „Na wiele sposobów już wygraliśmy, ale nie wygraliśmy dość” – stwierdził.

W podobnym tonie wypowiedział się dla telewizji CBS. „Myślę, że wojna jest już bardzo skończona, w sumie” – stwierdził i dodał, że amerykańskie siły zbrojne osiągają kolejne cele szybciej, niż planowano. W rozmowie z „New York Post” zdementował też doniesienia, że planuje wysłać do Iranu siły lądowe – stwierdził, że jego administracja nie zbliżyła się jeszcze do takiej decyzji.

Donald Trump zagroził też irańskiemu reżimowi, że jeśli ten spróbuje zablokować



W rozmowie z „New York Post” Donald Trump zdementował doniesienia, że zamierza wysłać do Iranu siły lądowe
| fot. Molly Riley/The White House/d

cieśninę Ormuz, USA eskalują swoją operację i uderzą w Iran „dwadzieścia razy mocniej, niż uderzyliśmy dotychczas”. Powiedział także, że uderzą w łatwe do zniszczenia cele, które uniemożliwią odbudowę kraju po wojnie. „Śmierć, ogień i furia będą nimi rządzić – ale mam nadzieję i się modlę, że tak się nie stanie!” – napisał na Truth Social.

Pozwolił też sobie na uszczypliwość wobec bliskiego sojusznika Iranu, twierdząc, że odblokowanie Ormuzu – przez który Chiny importują 40 proc. swojej ropy – to „prezent od USA”, i wyrażając nadzieję, że „ten gest będzie bardzo doceniony”.

Trump zasugerował również, że USA zniosą sankcje na ropę z pewnych państw – nie ujawni-

nił, o jakie chodzi – by ustabilizować rynek. Jak zauważają media, jego słowa przyniosły natychmiastowy efekt i ceny ropy, które z powodu wojny osiągnęły najwyższy poziom od lat, już zaczęły spadać.

W nocy z poniedziałku na wtorek amerykańskie Dowództwo Centralne (CENTCOM) napisało na portalu X, że „irański reżim może

próbować chować swoje wyrzutnie rakiet, ale amerykańskie siły nie przestana ich szukać”. „A kiedy je znajdujemy, to je niszczymy” – podkreśliło i dodało do wpisu nagranie pokazujące naloty na te wyrzutnie. W poniedziałek CENTCOM poinformowało, że podczas pierwszych 10 dni tej operacji zniszczono ponad 5 tys. celów i zatopiono lub uszkodzono 50 irańskich okrętów.

Także ambasador Izraela w Paryżu Jozua Zarka ocenił w rozmowie z nadawcą BFMTV, że izraelskie wojsko osiąga kolejne założone cele szybciej, niż zakładano. Dodał, że przewidywania, że wojna potrwa kilka tygodni, się nie zmieniły, chociaż nie był w stanie stwierdzić, o ilu tygodniach mowa. Po wizycie w Narodowym Centrum Zarządzania Opieką Zdrowotną premier Izraela Beniamin Netanjahu powiedział dziennikarzom, że aspiracją Izraela jest „pomóc Irańczykom w zrzuconiu jarzma niewoli”, ale czy tak się stanie – „ostatecznie zależy od nich”. Stwierdził, że izraelskie ataki przynoszą skutki. „Nie ma wątpliwości, że podjęte dotychczas działania łamią im kości – ale jeszcze nie skończyliśmy” – podkreślił.

Oprócz Iranu Izrael walczy też z terrorystami z Hezbollahu w Libanie. W poniedziałek Siły Obronne Izraela (IDF) wydały kolejne nakazy ewakuacji dla mieszkańców rejonów, gdzie planowane są kolejne uderzenia. Rzecznik prasowy IDF wezwał ich mieszkańców, by je opuścili, by nie odnieść obrażeń w izraelskich nalotach.

Spór o wybory w USA

PRZED ELEKCJĄ MIDTERM \ Amerykański Departament Sprawiedliwości pozwał pięć stanów, domagając się dostępu do danych o wyborcach z tych stanów. Rozgorzał spór o kompetencje federalne i stanowe w zakresie prawa wyborczego.

Departament Sprawiedliwości USA wytoczył powództwa przeciwko pięciu stanom – Utah, Oklahoma, Kentucky, Wirginia Zachodnia oraz New Jersey – domagając się dostępu do ich rejestrów wyborczych.

– Dokładnie prowadzone i starannie utrzymywane rejestry wyborców są fundamentem integralności wyborów, na którą zasługują wszyscy Amerykanie. Najnowsze postępowania sądowe pokazują, że

Departament Sprawiedliwości sumiennie wypełnia swój obowiązek, dbając o przejrzystość, rzetelne utrzymanie rejestrów oraz bezpieczeństwo wyborów w całym kraju – powiedziała prokurator generalna USA Pam Bondi.

Inicjatywa ta stanowi element szerszej strategii zmierzającej do pozyskania danych wyborców w skali ogólnokrajowej i wpisuje się w serię pozwów skierowanych

przeciwko ponad 20 stanom, z których większość pozostaje pod rządami Partii Demokratycznej.

W Stanach Zjednoczonych dostęp do danych wyborczych zależy od konkretnego stanu. Mimo to urzędnicy wyborczy zazwyczaj udostępniają publicznie i instytucjom rządowym zanonimizowane wersje rejestrów wyborców, ponieważ to właśnie władze stanowe i lokalne odpowiadają za

przebieg całego procesu wyborczego.

Władze Utah i Kentucky zapowiedziały zdecydowaną ochronę danych swoich mieszkańców, co unaocznia narastający spór kompetencyjny między administracją federalną a stanami w zakresie nadzoru i organizacji nad wyborami i ich organizacji w Stanach Zjednoczonych. Jego osi jest m.in. spór o ustawę Save America Act, popieraną przez Donalda Trumpa, która wprowadzałaby obowiązek potwierdzenia obywatelstwa amerykańskiego przy głosowaniu i rozszerzałaby uprawnienia władz federalnych w nadzorze nad tą sprawą.

– Ani prawo stanowe, ani federalne nie daje Departamen-

towi Sprawiedliwości prawa do zbierania prywatnych informacji o praworządnych obywatelach Stanów Zjednoczonych. Mieszkańcy Utah mogą być pewni, że mój urząd zawsze będzie przestrzegał konstytucji i prawa, chronił prawa wyborców i przeprowadzał wolne i uczciwe wybory – powiedziała w oświadczeniu dla portalu Politico wicegubernator stanu Utah Deidre Henderson.

Sekretarz stanu Kentucky Michael Adams również skrytykował pozew, twierdząc, że przekaze dane wyborców ze swojego stanu jedynie na podstawie nakazu sądu.

.....
Tomasz Winiarski



ROLNICTWO \ Ceny kształtują się na poziomie, który nie pozwala wielu producentom na pokrycie kosztów produkcji

Rolnicy apelują do rządu o skup zbóż

Polski Związek Producentów Roślin Zbożowych apeluje do premiera o uruchomienie skupu zbóż przez Elewarr. Magazyny gospodarstw rolnych są pełne, a za kilka miesięcy rozpoczyna się kolejne żniwa. Handel zbożem na rynku jest niewielki, bo ceny są niskie, poniżej kosztów produkcji.

Lucyna Piwowarska

Trudna sytuacja na rynku zbóż utrzymuje się już od dłuższego czasu. Ceny kształtują się na poziomie, który nie pozwala wielu producentom na pokrycie kosztów produkcji. Są najniższe w Unii Europejskiej – informuje w przesłanym do kancelarii premiera piśmie Justyna Jasińska, prezes PZPRZ.

„Aktywność handlowa na rynku pozostaje więc ograniczona. W związku z tym znaczne ilości ziarna z poprzednich zbiorów wciąż pozostają w magazynach gospodarstw rolnych. Tymczasem już za kilka miesięcy rozpoczyna się kolejne żniwa. Sytuacja ekonomiczna producentów zbóż staje się coraz bardziej napięta i wymaga podjęcia działań stabilizujących rynek” – podkreśla Jasińska.

Związek zwraca się do premiera z prośbą o podjęcie wszelkich możliwych działań, które mogłyby wesprzeć rolników w tym bardzo trudnym dla nich okresie. Organizacja postuluje, aby spółka Elewarr, pozostająca pod nadzorem skarbu państwa, w większym stopniu zaangażowała się w skup zbóż od krajowych producentów.

„Mamy świadomość, że możliwości operacyjne tej spółki są ograniczone, jednak w obecnej sytuacji zwiększenie jej aktywności mogłoby stanowić istotny impuls dla ożywienia rynku. Jednocześnie uważamy, że ziarno skupione przez spółkę Elewarr mogłoby w znacznym stopniu zostać przeznaczone na zwiększenie krajowych zapasów strategicznych. W naszej ocenie szersze uruchomienie skupu zbóż przez tę spółkę, we współpracy z Rządową Agencją Rezerw Strategicznych, mogłoby stanowić właściwe połączenie realizacji funkcji bezpieczeństwa żywnościowego państwa z aktywnym udziałem sektora publicznego w stabilizowaniu rynku zbóż” – napisano w piśmie do premiera.



Znaczne ilości ziarna z poprzednich zbiorów wciąż pozostają w magazynach gospodarstw rolnych | fot. Adobe Stock/

Przypomnijmy, że Elewarr został zbudowany jako narzędzie stabilizacji rynku i bufor dla rezerw strategicznych.

W latach 90. państwo zainwestowało w jego infrastrukturę setki milionów złotych. Dziś udział Elewarru w rynku zbóż spadł z 30 proc. do ok. 2 proc., choć nowy prezes spółki zapowiada odbudowanie jej pozycji.

Elewarr jest największym państwowym podmiotem handlującym zbożem w Polsce, dysponującym ponad 700 tys. ton powierzchni magazynowej w 17 obiektach.

Za rządów Zjednoczonej Partii rozpoczęto projekt budowy Spichlerza Północy, który miał umożliwić spółce Elewarr większe możliwości skupu i eksportu zbóż. Na rozbudowę i modernizację elewatorów, w których przechowywane jest ziarno, przeznaczono na lata 2023–2027 kwotę 250 mln zł. Spółka miała też rozpocząć współpracę z 200 nowymi rolnikami.

Wiatraki w pobliżu domu znacznie zaniżają jego wartość

TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA \ Obecność wiatraków wpływa na ceny pobliskich domów – potwierdzają coraz liczniejsze analizy rynku nieruchomości. Badania wykazały, że domy jednorodzinne zlokalizowane w odległości do 1 km od turbin wiatrowych tracą 7 proc., a w niektórych przypadkach nawet jedną czwartą wartości. Spadek ten jest najbardziej odczuwalny, gdy wiatraki są widoczne z nieruchomości.

Wraz z przyspieszającą transformacją energetyczną rośnie liczba farm wiatrowych, ale równocześnie narasta konflikt pomiędzy polityką energetyczną a interesami właścicieli nieruchomości. Coraz więcej badań ekonomicznych pokazuje, że infrastruktura wiatrowa może mieć realny wpływ na lokalne rynki mieszkaniowe.

Najbardziej znane analizy pochodzą z Niemiec, Holandii, Danii czy Stanów Zjednoczonych. Niemiecki instytut RWI przeanalizował blisko 3 mln ofert sprzedaży domów i mieszkań. Wnioski są jednoznaczne – gdy w odległości do kilometra od domu zaczyna

działać turbina wiatrowa, wartość nieruchomości spada średnio o 7 proc.

Jeszcze mocniejsze efekty widać w przypadku starszych domów na terenach wiejskich. Tam spadek wartości potrafi sięgać nawet 23 proc., co oznacza realną utratę poważnych sum w przypadku droższych nieruchomości.

Podobne wnioski płyną z badań w innych krajach Europy. Analizy rynku nieruchomości w Holandii wykazały, że wysoka turbina wiatrowa (powyżej 150 m) może obniżyć wartość domu w promieniu do 2 km o ponad 5 proc. Z kolei badania duńskie pokazują, że już dwie

turbiny w odległości do 1 km mogą obniżyć ceny nieruchomości o 3–6 proc.

Kluczowym czynnikiem okazuje się nie tylko sama odległość, ale także widoczność turbin. Analizy wskazują, że jeśli wiatraki znajdują się w bezpośrednim polu widzenia domu, ceny nieruchomości mogą spaść średnio o około 8 proc.

Ekonomiści zwracają uwagę, że wpływ na ceny wynika z kilku czynników. Najczęściej wskazuje się hałas, efekt tzw. migotania cienia (shadow flicker), zmiany krajobrazu oraz obawy mieszkańców dotyczące komfortu życia. W rezul-

tacie część potencjalnych nabywców rezygnuje z zakupu takich nieruchomości, co automatycznie ogranicza popyt.

Z drugiej strony część badań pokazuje, że efekt ten może być krótkotrwały lub ograniczony. Niektóre analizy w USA wskazują, że po kilku latach od budowy farmy wiatrowej rynek nieruchomości częściowo się stabilizuje, a ceny przestają spadać. Jednak nawet w tych badaniach zauważalny jest wyraźny spadek wartości domów w bezpośrednim sąsiedztwie turbin w pierwszych latach po ich instalacji.

Problem ten coraz częściej pojawia się w debacie publicznej w Europie. W wielu krajach wprowadzono minimalne odległości turbin od zabudowy mieszkaniowej właśnie po to, aby ograniczyć konflikty społeczne i straty majątkowe właścicieli domów.

Transformacja energetyczna, choć niezbędna z punktu widzenia polityki klimatycznej, rodzi więc także koszty społeczne, które rzadko pojawiają się w oficjalnych strategiach. Właściciele nieruchomości znajdujących się w pobliżu planowanych farm wiatrowych często stają przed trudnym wyborem: zaakceptować spadek wartości swojego majątku albo próbować blokować inwestycję.

To właśnie ten konflikt – między interesem publicznym a prywatnym – staje się jednym z najważniejszych wyzwań rozwoju energetyki wiatrowej w Europie. Bo choć wiatraki produkują energię bez emisji CO₂, dla wielu właścicieli domów ich pojawienie się w sąsiedztwie oznacza coś znacznie bardziej przyziemnego: spadek wartości życiowej inwestycji.



ROLNICY ALARMUJĄ O NADMIARZE REGULACJI

LEGISLACJA \ Organizacje rolnicze i spożywcze apelują o dwuletnie moratorium na nowe regulacje, które zwiększają koszty i biurokrację w sektorze. Ich zdaniem kumulacja przepisów środowiskowych i fiskalnych utrudnia inwestycje i planowanie działalności, a niektóre projekty resortu klimatu mogą dodatkowo osłabić konkurencyjność polskiego rolnictwa.

ENERGETYKA \ Coraz częściej dochodzi do sytuacji, w której wyprodukowanej energii z OZE nie można wykorzystać

System nie wytrzymuje naporu OZE

Paradoks transformacji energetycznej staje się coraz bardziej widoczny. Gdy nie wieje wiatr i nie świeci słońce, energii z OZE nie ma. Z kolei w słoneczne i wietrzne dni Polska produkuje tyle energii z OZE, że system elektroenergetyczny nie jest w stanie jej przyjąć. W efekcie operator sieci coraz częściej zleca wyłączenie farm fotowoltaicznych i wiatrowych.

Mariusz Andrzej Urbanke

Polityka klimatyczna Unii Europejskiej doprowadziła do szybkiego rozwoju odnawialnych źródeł energii, jednak infrastruktura energetyczna nie nadąża za tempem tej transformacji. W efekcie coraz częściej dochodzi do sytuacji, w której wyprodukowanej energii nie można wykorzystać. Największy problem pojawia się w godzinach dziennych, kiedy produkcja z farm fotowoltaicznych osiąga najwyższy poziom i powstaje nadpodaż energii w systemie.

Konsekwencją jest rosnąca liczba wyłączeń instalacji OZE. Dotyczy to przede wszystkim elektrowni fotowoltaicznych, ale też farm wiatrowych. Właściciele instalacji, którym opera-

tor ogranicza produkcję energii, mogą ubiegać się o rekompensaty. Oznacza to dodatkowe koszty dla systemu energetycznego, które ostatecznie ponoszą odbiorcy energii.

Skala problemu szybko rośnie. W Polsce ograniczenia nierynkowej produkcji energii z farm wiatrowych i fotowoltaicznych w ubiegłym roku sięgnęły 1320 GWh, to niemal dwukrotnie więcej niż w 2024 r. – wynika z danych Instytutu Energetyki Odnawialnej.

W najbliższych tygodniach temat może ponownie powrócić do debaty publicznej, ponieważ wraz z nadejściem wiosny rośnie produkcja energii ze słońca. To właśnie wtedy Polskie Sieci Elektroenergetyczne najczęściej zlecają wyłączenia elektrowni fotowoltaicznych. Na wniosek inwestorów OZE sprawą zainte-

Właściciele instalacji, którym operator ogranicza produkcję energii, mogą ubiegać się o rekompensaty. Oznacza to dodatkowe koszty dla systemu energetycznego, które ostatecznie ponoszą odbiorcy energii.

resował się Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który zapowiedział zbadanie działalności operatora systemu elektroenergetycznego w tym zakresie.

PSE tłumaczą jednak, że działania te są konieczne dla bezpieczeństwa systemu. Wyłączenia odbywają się w ramach mechanizmu określonego jako nierynkowe redysponowanie i mają na celu stabilizację pracy krajowego systemu elektroenergetycznego w sytuacjach nadpodaży energii, której sieci przesyłowe nie są w stanie przyjąć.

Inwestorzy OZE oczekują szybkiego dostępu do sieci w niemal każdym regionie kraju, co zdaniem części ekspertów nie zawsze jest ekonomicznie uzasadnione. Jednym z rozwiązań mogłoby być rozwijanie magazynów energii, które pozwoliłyby przechowywać nadwyżki produkcji i wykorzystywać je w okresach większego zapotrzebowania. Na efekty tych inwestycji trzeba jednak jeszcze poczekać.

Branża odnawialnych źródeł energii zwraca także uwagę na rosnące bariery administracyjne i finansowe. Inwestorzy krytykują skomplikowane procedury oraz coraz wyższe koszty przyłączenia instalacji do sieci. Kontrowersje budzi zwłaszcza projekt nowelizacji Prawa energetycznego (UC84), który zmienia zasady przyłączania OZE do systemu elektroenergetycznego i przewiduje wysokie opłaty już na etapie ubiegania się o przyłączenie.

– Skala tych zmian oznacza konieczność natychmiastowego zaangażowania kapitału w wysokości od 8,9 do 13,3 mld zł – ostrzega Ewa Magiera, prezes Polskiego Stowarzyszenia Fotowoltaiki i Magazynowania Energii.

Jej zdaniem nowe przepisy mogą ograniczyć udział prywatnych inwestorów, faworyzując duże spółki państwowe i międzynarodowe koncerny. Organizacje branżowe skierowały w tej sprawie list otwarty do premiera, ostrzegając, że proponowane regulacje mogą zahamować rozwój OZE i wpłynąć na wzrost cen energii.

(Współpraca: p.woz.)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



HOŁDY PRUSKIE. ZMARNOWANA SZANSA RZECZYPOSPOLITEJ

prof. Stefan Ciara

Historyczna opowieść, która odsłania kulisy jednego z najbardziej symbolicznych momentów w dziejach Polski. Prof. Stefan Ciara z niezwykłą precyzją pokazuje, jak wydarzenie będące triumfem Rzeczypospolitej stało się równocześnie jej utraconą szansą. Pasjonująca lektura dla wszystkich, którzy chcą zrozumieć mechanizmy dawnej polityki i jej konsekwencje dla współczesności.

Format: 165x235 mm | **Liczba stron:** 240

Oprawa: twarda

PREMIERA 12 MARCA

CUDA PRAWDZIWE I CUDA FAŁSZYWE

ks. prof. Andrzej Zwoliński

Znany i ceniony autor mierzy się z tematami, które od wieków budzą emocje. Czym jest prawdziwy cud? Jak rozpoznać fałszywe znaki? Ks. prof. Andrzej Zwoliński prowadzi czytelnika przez fascynujący świat zjawisk niezwykłych, tącząc wnikliwą analizę, bogaty materiał źródłowy oraz pasję badacza. Idealna propozycja dla osób poszukujących odpowiedzi i porządkującej refleksji.

Format: 170x240 mm | **Liczba stron:** 256 | **Oprawa:** miękka



PREMIERA 12 MARCA

Sklep Gazety Polskiej POLECA

TRZY TYTUŁY TRZY WIELKIE TEMATY JEDNA SZANSA, BY ZYSKAĆ PRZEWAGĘ W ZROZUMIENIU ŚWIATA

NASZA BOMBA. CZY POLSKA POTRZEBUJE STRATEGII JĄDROWEJ?

Albert Świdziński

Wyważona, rzetelna i niezwykle aktualna książka o jednym z najważniejszych tematów współczesnego bezpieczeństwa. Albert Świdziński przedstawia argumenty, analizy i scenariusze, które pozwalają spojrzeć na kwestię potencjału nuklearnego z wielu perspektyw. Dla wszystkich zainteresowanych geopolityką, polityką bezpieczeństwa oraz przyszłością strategicznych decyzji Polski.

Format: 143x205 mm | **Liczba stron:** 648

Oprawa: twarda

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70



POLITYKA \ Ślamazarna reakcja na wydarzenia, złamane obietnice i odwracanie kota ogonem – to strategia rządu na drastyczne podwyżki cen paliw

Kto paliwem wojuje, ten od drożyzny ginie. KO dostaje po łapach za propagandę

Ceny paliw drastycznie wzrosły, Orlen w panice proponuje kierowcom korzystanie ze zniżek w aplikacji VITAY, rządzący szukają pomysłu, jak załagodzić gniew ludzi, a ci mogą poczuć się zrobieni w konia. To Koalicja Obywatelska prowadziła wielomiesięczny atak na poprzedni rząd, gdy Rosja napadła na Ukrainę, a ceny paliw wystrzeliły, choć dopiero po 2–3 tygodniach od inwazji, a nie kilka dni po kryzysie. To Donald Tusk opowiadał, że „wystarczy jedna decyzja”, aby paliwo było po 5,19 zł. I to premier chwalił się w grudniu, że spełnił jeden ze 100 konkretów, choć była to ordynarna ściema. Teraz rzeczywistość powiedziała „sprawdzam” i okazuje się, że król jest nagi.



Grzegorz Wszółek

Luty 2022 r. Rząd Zjednoczonej Prawicy, przeczuwając, że dojdzie do napaści Rosji na Ukrainę, obniża VAT z 23 proc. do 8 proc. na benzynę, olej napędowy i LPG. Działo się to od początku tamtego miesiąca w ramach tarczy antyinflacyjnej. Odpowiednie przepisy Sejm uchwalił już w styczniu, na ponad miesiąc przed agresją Kremla na naszego sąsiada. Wojna na Bliskim Wschodzie mogła zaskoczyć część wyborców, ale nie rządzących. Eskalacja zapowiadała się od czerwca 2025 r., gdy USA przypuściły atak na irańskie instalacje nuklearne zakończony rozejmem po kilku tygodniach. Polski rząd nie był kompletnie przygotowany na scenariusz ataku Stanów Zjednoczonych i Izraela na Teheran, a także na odpowiedź islamskiej republiki.

Zaraz będzie dycha?

Ceny diesla dobijają do blisko 8 zł za litr, zaraz benzyna wskoczy na siódmkę z przodu. Co istotne, podwyżka nastąpiła natychmiastowo – już w dobie po bombardowaniach Iranu różnica była o kilkadziesiąt groszy, dziś to grubo ponad złotówka na litrze. Rynek



fot. Adobe Stock/

paliw – a konkretniej Orlen – aż tak szybko nie zareagował w lutym 2022 r. Odczuwalne zmiany cen, na poziomie 7,14 zł za diesla i 6,69 za benzynę (i tak taniej niż cztery lata później), nastąpiły dopiero po dwóch tygodniach od ataku Kremla na Kijów.

Warto też pamiętać, że na stacjach tankujemy z zapasów paliwa zgromadzonych przed wojną między USA, Izraelem a Iranem, sprowadzanych wiele tygodni temu. Cena za baryłkę ropy waha się od 120 dol. na początku marca do poziomu 90 dol. obecnie. Po rosyjskiej napaści natychmiast przebiła 100 dol., zaś dolar był wówczas droższy – 4,50 zł, po kilku miesiącach dobijał do granicy 5 zł. Dziś to 3,60–7 zł. Wniosek? Orlen zabezpiecza się na niepewną przyszłość, nie chcąc doprowadzić do ogromnych strat na wypadek eskalacji, o czym nam nie mówi. Powinniśmy tankować jednak taniej. Publicystycznie można rzec, że teraz dopiero jesteśmy – posługując się retoryką dziennikarzy i polityków sprzed czterech lat – rżnięci na stacjach.

A jeszcze w grudniu 2025 r. Tusk, posługując się zdjęciem

liby moralne prawo kogokolwiek pouczać. Tym bardziej że dzisiejsza opozycja w histerii, tępej propagandzie i podkreśnianiu negatywnych emocji nie jest na razie nawet w połowie drogi do wyczynów poprzedników z okresu inwazji Rosji na Ukrainę.

„PiS = drożyzna” zalewało Polskę

Przez wiele miesięcy KO serwowała w całej Polsce obwoźny cyrk pod hasłem „PiS = drożyzna”. Kampania była skuteczna, bo trwała długo. Jej punktem kulminacyjnym były tygodnie tuż przed wyborami parlamentarnymi w 2023 r., gdy Donald Tusk straszyl fałszowaniem wyborów i wysłaniem wojsk przez PiS na ulice w celu utrzymania władzy. Politycy KO wstawiali zdjęcia ze stacji Orlenu, pytając, dlaczego paliwa dostarczają wojskowe ciężarówki. Rozpętano całodobową histerię – zarówno tuż po wybuchu wojny na Ukrainie, jak i przed wyborami do Sejmu i Senatu – że karetki pogotowia i policja nie będą miały co wlać do baku, w związku z tym nasze zdrowie i bezpieczeństwo są zagrożone. Wszystko to miało na celu odsunąć PiS od władzy i w połączeniu z wieloma innymi czynnikami zdało egzamin.

Nie da się jednak zapomnieć całej tej kanonady bzdur z lat 2022–2023 i siania nagonki, byle tylko namieszać ludziom w głowach. Gdy baryłka i dolar były droższe niż dziś, a wojna bliżej polskich granic, Donald Tusk zapewniał, że da się tankować po 5,19 zł, gdyż „wystarczy tylko jedna decyzja”. Dziś ogranicza się jedynie do antypisowskiej retoryki i zrzuca winę na „większego Donalda”, obarczając winą prezydenta USA za ceny na stacjach. Michał Kołodziejczak, później wybrany na po-

śla z listy KO, cztery lata temu pokazywał w sieci pylon, strasząc, że będziemy płacić 10 zł za litr benzyny, co wywołało niemal natychmiast kolejki i panikę przed stacjami w wielu miejscowościach. „PiS to stan umysłu. Atakując polski rząd za efekty wojny, która wybuchła za sprawą innych” – pisał ostatnio beczelnie nieudolny minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński. Oto jego próbka wesołej twórczości z 2022 r.: „Paliwo po 8 zł. Tona węgla – 2600 zł. Inflacja 14 proc. Swoim miliony, Polakom podwyżki. Tak rządzi PiS”, „jedyne sukcesy Obajtka to paliwo u progu 8 zł. Zamiast brylować w mediach PiS, prezes Orlenu powinien odejść z pracy, której istoty za diabła nie pojmuje”. Dziś jedyne, co ma do powiedzenia Kierwiński, to „mój tweet z 2022 był osadzo-ny w rzeczywistości, rekordowa inflacja i korupcja, a dziś mamy problem ze względu na wojnę” – odparł w Polsacie News. – Na niektórych stacjach już zaczęła się reglamentacja paliwa – straszyl Roman Giertych, mecenas niezależny od rozumu, we wrześniu 2023 r. Posłużył się fotografią stacji z 24 lutego 2022 r., gdy kierowcy mieli prawo obawiać się nieprzewidywalnych wtedy konsekwencji wojny Rosji z Ukrainą. – Mistrzostwo Europy. Brawo PiS! – nakręcał hejt Radosław Sikorski, posługując się grafiką wziętą żywcem z Soku z Buraka na temat cen paliw w europejskich krajach.

Wtedy nie trafiały do platformerskich głów argumenty, że jesteśmy zależni od sytuacji na światowych rynkach, a wojna na Ukrainie siłą rzeczy musi wpłynąć na ceny paliw i poziom inflacji. Dziś PiS używa w mikroskopijnej skali tamtej retoryki, co jest wilczym prawem opozycji, a przy tym przynajmniej ma merytoryczny argument w rękach, czyli ustawę o obniżce VAT na paliwa. Donald Tusk i tak nie zejdzie z niebezpiecznej drogi wyzywania każdego swojego krytyka od ruskiego agenta opłacanego w rublach. Silni razem niewątpliwie kupią ten stek urągających ludzkiemu rozumowi obelg, choć to ich wódz prowadził szkodliwą prorosyjską politykę przez szereg lat, zanim „rusofoby” stały się „pachołkami Rosji” w retoryce premiera. Ktoś jeszcze?

OGŁOSZENIE DROBNE PLATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



Václav Havel

(1936–2011) czeski pisarz i dramaturg, działacz antykomunistyczny, współtwórca Karty 77; dziewiąty i zarazem ostatni prezydent Czechosłowacji (1989–1992), pierwszy prezydent Czech (1993–2003)

\\ System oparty na kłamstwie wymaga, aby każdy w nim uczestniczył. \\

PUBL...

13

FELIETON \ Barbara Nowacka przegrała z prof. Wojciechem Roszkowskim głośny proces o podręcznik do HIT

Nowacka kontra prof. Roszkowski. Trzy poziomy hańby minister

Żyłem w przekonaniu, iż po wyroku sądu, który stwierdził, że Barbara Nowacka oczerniła znanego profesora, zarzucając mu kłamstwa umieszczone w podręczniku, ten nieudany i zhańbiony minister edukacji natychmiast straci posadę. Byłem naiwny, sądząc, że osoba odpowiedzialna za nauczanie naszych dzieci nie może przecież być kłamcą i manipulatorem. Myliłem się, bo w państwie Donalda Tuska nie obowiązują żadne standardy, a sama sprawa Nowackiej to co najmniej trzystopniowa hańba.



Sławomir Jastrzębowski

Zapewne wiemy, ale warto chociaż jedno zdanie przypomnieć: kim jest Barbara Nowacka? To była partnerka Adriana Zandberga (co ma znaczenie bynajmniej nie tylko obyczajowe), dawna współprzewodnicząca z Januszem Palikotem (co ma gigantyczne znaczenie) jego antyklerykalnej partii Twój Ruch. Lewicująca aktywistka, feministka. Na razie wystarczy.

13 grudnia 2023 r. objęła tękę ministra edukacji w rządzie Donalda Tuska – jak do tego doszło, nie wiem. 12 października 2024 r. już jako szefowa resortu wystąpiła na konwencji Koalicji Obywatelskiej z mową w zamyśle płomienną, podczas gdy wyszło jak zawsze. Piętnowała podręcznik „Historia i teraźniejszość” prof. Wojciecha Roszkowskiego. Historyk jest konserwatystą, a to trudno było znieść Barbarze Nowackiej, więc powiedziała dokładnie te słowa: „Pamiętacie, co oni robili? Oni uczyli kłamstwa. Przypomnijcie sobie, jaki przedmiot wprowadzili do szkół, nowy przedmiot: historia i teraźniejszość. Tam kłamstwo było na każdej stronie podręcznika. Oni tam uczyli, jak kłamać i manipulować”.

Hańba pierwsza – kłamstwo

Cóż, autorem tego podręcznika jest były profesor wizytujący na Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie, były prorektor Szkoły Głównej Handlowej, były europoseł, profesor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki, kawaler Orderu Orła Białego (wymieniać można by długo), a tu lewicująca magister (nic nie



Sędzia uznała, że ponieważ Barbara Nowacka przegrała proces, to musi zapłacić prof. Wojciechowi Roszkowskiemu 1300 zł, a prof. Roszkowski – minister Nowackiej 10,8 tys. zł. Rozumieją Państwo? | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

\\ Powiedzieć, że to odwracanie kota ogonem, to nic nie powiedzieć. Odpowiedział zresztą sam prof. Roszkowski: „Szanowna Pani Minister, życzę Pani więcej takich zwycięstw!”. \\

mam do magistrów, żeby nie było, sam nim jestem) zarzuca mu kłamstwa, i to na każdej stronie podręcznika. Może i Roszkowski machnąłby ręką, ale Nowacka była (i niestety jest) ministrem edukacji, więc profesor zajął stanowisko.

– To jest wypowiedź skandaliczna, uwłaczająca mi jako profesorowi, autorowi książki, którego wiarygodność publiczna zależy od tego, czy mówi prawdę, czy kłamie. Wypowiedź zupełnie bezpodstawną, bo właściwie trudno powiedzieć, co tam pani minister znalazła, jeżeli w ogóle przeczytała – mówił na antenie Telewizji Republika i dodał, że rządzący boją się nauczania najnowszej historii Polski.

– Z jednej strony pojawiają się wśród nich lęki, że znajdują coś nieprzychylnego o tej osobie, która nadal działa w polityce, albo o przodkach ideowych

czy rodzinnych. Ale prawdziwa przyczyna jest głębsza: niepamięcią jest łatwiej rządzić. Człowiek, który w ogóle traci pamięć, traci tożsamość, takim człowiekiem można manipulować – argumentował prof. Roszkowski. Do sądu trafił pozew o naruszenie dóbr osobistych.

Hańba druga – wyrok

Minister Barbara Nowacka zjawiła się w sądzie i jako pozwana złożyła wyjaśnienia w trakcie procesu. Jej tłumaczenia były zaiste groteskowe. Powiedziała, że wypowiadając słowa o kłamstwach profesora Roszkowskiego „na każdej stronie jego podręcznika”, użyła „licentia poetica”, czyli swobody poetyckiej.

Proszona o przedstawienie choćby jednego kłamstwa zawartego w podręczniku, nie podała żadnego przykładu fał-

szywej informacji, manipulacji czy kłamstwa. Nie wymieniła ani jednego przykładu faktu historycznego, który miałby być sfałszowany czy zniekształcony. Nic, zero, null. Cóż, sytuacja sędzi w procesie była jasna, ale trudna, bo przecież sądzi się ministra z rządu Tuska, gdzie ministrem sprawiedliwości jest Waldemar Żurek, który wprost zaznacza, że potrzebuje sędziów, do których ma zaufanie.

Prof. Roszkowski domagał się przeprosin za naruszenie dóbr osobistych, a także 512 tys. zł zadośćuczynienia, po tysiąc złotych za każdą stronę podręcznika. Doszło do wyroku-kuriozum.

Sędzia Magdalena Kubczak nie za bardzo mogła pozew oddać, no bo jak? Stwierdziła rzecz najoczywistszą na świecie, czyli naruszenie dóbr osobistych prof. Roszkowskiego.

Krótko mówiąc, Nowacka, zarzucając kłamstwa, sama kłamała. Sędzia nakazała też minister przeprosiny na kanale YouTube Koalicji Obywatelskiej. Ale w wyroku zaszyła coś, co dla przeciętnego obywatela musi być haniebne, a wcale tak być nie musiało, a mianowicie koszty.

Otóż sędzia uznała, że ponieważ Nowacka przegrała proces, to musi zapłacić prof. Roszkowskiemu 1300 zł, a prof. Roszkowski – minister Nowackiej 10,8 tys. zł. Rozumieją Państwo? Nowacka przegrywa proces i w związku z tym Roszkowski musi jej zapłacić prawie 11 tys. kosztów. Kpina? A jakże! Powtórzę – kuriozum.

Inna sprawa, że wszystko zgodne z literą prawa. Mamy bowiem sytuację, w której osoba wygrywająca proces musi płacić komuś, kto proces przegrał. To nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością. Nic! A może ten fragment wyroku miał być kołem ratunkowym dla Nowackiej?

Hańba trzecia – minister rżnie głupa

Wiem, że przytaczanie frazy „rżnie głupa”, nawet jeśli powołuję się na oryginał pochodzący od Janusza Korwin-Mikkego, nie jest eleganckie, ale problem w tym przypadku wydaje się adekwatny. Po sądowej porażce, po wyroku, w którym sędzia wprost uznała powództwo prof. Roszkowskiego w kluczowym zakresie naruszenia dóbr osobistych za zasadne, minister Nowacka postanowiła zamieścić szokujący wpis: „Porażka sądowa Wojciecha Roszkowskiego – żądał pół miliona złotych ode mnie za moją wypowiedź. Nie dość, że ich nie uzyskał, to dodatkowo musi mi zapłacić 10 tys. zł kosztów sądowych. W sprawie ewentualnych moich przeprosin – składam apelację”.

Powiedzieć, że to odwracanie kota ogonem, to nic nie powiedzieć. Odpowiedział zresztą sam prof. Roszkowski: „Szanowna Pani Minister, życzę Pani więcej takich zwycięstw!”.

Wyrok jest nieprawomocny, strony zapowiedziały apelację. Ale niestety problem jest głębszy: zaczynamy się przyzwyczajając do tego, że prymitywne kłamstwa, manipulacje na stopniu ministerialnym uchodzą bezkarnie, a nie powinny. Z drugiej strony, przecież Barbara Nowacka zdaje się idealnie pasować do rządu Tuska.



ODKRYCIE \ W archiwum Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku odnaleziono nieznane dotąd opowiadanie Jarosława Iwaszkiewicza zatytułowane „Starość”. Rękopis z 1961 r. odkrył archiwista Robert Papieski podczas przeglądania materiałów związanych z książką „Gniazdo łabędzi”. 22 marca o godz. 12 w Muzeum w Stawisku odbędzie się pierwsze publiczne czytanie utworu w interpretacji Olafa Lubaszenki.

NIE PRZEGAP \ Już dziś odbędzie się spotkanie autorskie z Oskarem Kidą

Prezydent, sędziowie i prawo

Rozmowa o konstytucji, sporach wokół sądownictwa i roli głowy państwa w procesie powoływania sędziów – takie tematy pojawią się podczas otwartego spotkania z dr. Oskarem Kidą. Wydarzenie odbędzie się dziś o godz. 16 w sklepie TV Republika przy Al. Solidarności 129/131 w Warszawie.

Anna Krajkowska

To będzie okazja do bezpośredniego spotkania z autorem książki „Kompetencja Prezydenta RP do powoływania sędziów” – publikacji, która w ostatnich miesiącach wywołała żywą dyskusję w środowiskach prawniczych i publicystycznych. Organizatorzy: sklep „Gazety Polskiej” oraz TV Republika, zapraszają wszystkich zainteresowanych tematyką ustrojową, ale także tych, którzy po prostu chcą

fot. mat. pras./d

porozmawiać o sprawach ważnych dla państwa i życia publicznego.

Spotkanie ma mieć otwartą, swobodną formułę. Będzie czas zarówno na krótką rozmowę z autorem o najważniejszych tezach jego książki, jak i na pytania z sali czy wymianę opinii między uczestnikami. Organizatorzy podkreślają, że nie chodzi o akademicki wykład, lecz o żywą dysku-

sję z czytelnikami i widzami Republiki. Chętni będą mogli również zdobyć autograf autora i zrobić pamiątkowe zdjęcie.

Publikacja dr. Oskara Kidy wpisuje się w toczącą się od kilku lat debatę dotyczącą praworządności i funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Autor podejmuje próbę uporządkowania sporów wokół kompetencji prezydenta w procedurze powoływa-

nia sędziów. W swojej analizie sięga do przepisów konstytucji, orzecznictwa najważniejszych instytucji sądowych oraz do materiałów z prac nad ustawą zasadniczą.

Jednym z kluczowych pytań stawianych w książce jest to, czy prezydent może odmówić powołania sędziego. Autor analizuje w tym kontekście zarówno obowiązujące przepisy, jak i stanowiska Naczelnego

Sądu Administracyjnego, Sądu Najwyższego oraz Trybunału Konstytucyjnego. Innym ważnym wątkiem jest spór o status sędziów powołanych w ostatnich latach – w debacie publicznej określanymi często jako „neosędziowie”.

Doktor Kida stara się także dotrzeć do tego, co nazywa „duchem konstytucji”, analizując prace Komisji Konstytucyjnej i intencje twórców ustawy zasadniczej. Jego książka ma być próbą powrotu do fundamentów prawa ustrojowego i uporządkowania interpretacyjnych sporów, które od miesięcy rozgrzewają opinię publiczną.

Środowe spotkanie będzie więc nie tylko okazją do zdobycia podpisanej książki, ale także do rozmowy o jednym z najważniejszych sporów ustrojowych ostatnich lat. Organizatorzy liczą, że wydarzenie stanie się przestrzenią do spokojnej, rzeczowej debaty – takiej, której w gorącej atmosferze medialnych polemik często brakuje.

UWAGA

Książka dostępna jest w sklepie „Gazety Polskiej” na stronie Sklep.gazetapolska.pl i pod nr. tel. 22 232 37 70.

Rozdano Orły 2026

NAGRODY FILMOWE \ „Dom dobry” Wojciecha Smarzowskiego okazał się największym zwycięzcą tegorocznych Polskich Nagród Filmowych. Podczas 28. gali Orłów film zdobył pięć statuetek, w tym za najlepszy film i reżyserię. Wśród najczęściej nagradzanych tytułów znalazł się także „Chopin, Chopin!”, wyróżniony w kilku kategoriach technicznych.

W poniedziałek poznaliśmy laureatów 28. edycji Polskich Nagród Filmowych Orły – najważniejszych wyróżnień przyznawanych przez Polską Akademię Filmową. Najwięcej statuetek zdobył film „Dom dobry” w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego. Obraz nagrodzono w najważniejszej kategorii – jako najlepszy film roku – a także za reżyserię, główne role Agaty Turkot i Tomasza Schuchardta oraz muzykę autorstwa Mikołaja Trzaski.

Cztery nagrody przypadły twórcom filmu „Chopin, Chopin!” Michała Kwiecińskiego. Produkcja została doceniona w kategoriach technicznych – za scenografię, kostiumy, charakterystykę oraz dźwięk.

Po dwie statuetki zdobyły natomiast filmy „Ministranci”,

„Nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej” oraz dokument „Pociągi”. Scenariusz Piotra Domalewskiego do „Ministrantów” uznano za najlepszy w minionym roku, a sam film zdobył również nagrodę publiczności. „Pociągi” Macieja Drygasa zwyciężyły w kategorii dokumentalnej, a także przyniosły nagrodę za montaż Rafałowi Listopadowi. Z kolei film „Nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej” zwrócił uwagę jurorów i widzów świeżością spojrzenia młodych twórców – Emi Buchwald otrzymała statuetkę za odkrycie roku, a Karolina Rzepa została wyróżniona za drugoplanową rolę biecą.

W kategoriach aktorskich triumfowali Agata Turkot i Tomasz Schuchardt za role w „Domu dobrym”. Nagrodę za dru-

goplanową rolę męską otrzymał Andrzej Konopka za film „LARP. Miłość, trolle i inne questy”. Wśród pozostałych wyróżnień znalazła się także nagroda dla najlepszego serialu – statuetkę przyznano produkcji „Heweliusz” w reżyserii Jana Holoubka.

Podczas gali przyznano również nagrodę za osiągnięcia życia Krystynie Jandzie. Aktorka w swoim wystąpieniu standardowo nie stroniła od politycznych aluzji, twierdząc, że film i rola mogą zmienić... ustrój. Zresztą podobne akcenty pojawiły się także w innych wypowiedziach ze sceny – w tym w przemówieniu Wojciecha Smarzowskiego, który w swoim komentarzu odniósł się do kwestii relacji państwa i Kościoła.

(AnKraj)

Prorocze słowa z Koloseum

KSIĄŻKA \ W Wielkim Poście warto sięgnąć po książkę „Droga Krzyżowa. Proroczy głos z Koloseum”, która przypomina niezwykle rozważania kard. Josepha Ratzingera z Wielkiego Piątku 2005 r. To teksty, które – czytane dziś – brzmią jeszcze mocniej niż przed laty.

Rozważania Drogi Krzyżowej, które kard. Joseph Ratzinger wygłosił w rzymskim Koloseum w Wielki Piątek 2005 r., należą do najbardziej przejmujących tekstów duchowych ostatnich dekad. Odczytał je w zastępstwie ciężko chorego św. Jana Pawła II, w chwili gdy kończył się jeden z najważniejszych pontyfikatów współczesności.

Słowa przyszłego papieża Benedykta XVI były nie tylko modlitwą, ale także ostrzeżeniem. Kardynał Ratzinger odważnie mówił o kryzysie wiary, o zniekształcaniu nauki Chrystusa, o lęku przed prawdą i o milczeniu sumień wobec presji świata. Książka „Droga Krzyżowa. Proroczy głos z Koloseum” przypomina te rozważania w całości, a tak-



że uzupełnia je komentarzem ks. prof. Roberta Skrzypczaka, który pokazuje ich aktualność w dzisiejszych czasach. Z publikacji Białego Kruka dowiadujemy się też o historii Drogi Krzyżowej oraz rzymskiego Koloseum, a całość jest pięknie ilustrowana.

(AnKraj)



„NIEPOKONANI” \ Film oparty jest na powieści „Długi marsz” Sławomira Rawicza. Opowiada o ucieczce z sowieckiego łagru na Syberii polskiego żołnierza Janusza wraz z grupką innych osób w 1941 r. Podróż przez 6 tys. do Indii pełna jest heroicznej walki o przetrwanie.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info	06:55 Barwy szczęścia (3333) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy!	06:00 Nash Bridges - serial	08:00 Informacje dnia
	08:25 Zaraz wracam - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	08:30 Malanowski i partnerzy (190) - serial	06:00 Agro Info	07:00 Nash Bridges - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	09:00 Ranczo (106) - serial	11:45 Gwiazdorska kuchnia Ani	09:00 Malanowski i partnerzy (191) - serial	06:05 Republika wstajemy! Andrzej Gajcy	08:00 Kobra - oddział specjalny (7) - serial	08:35 Każdy maluch to potrafi
	10:00 Komisarz Alex - serial	12:30 Kolo fortuny - teleturniej	09:30 Trudne sprawy (996) - serial	06:50 Pierwsza rozmowa polityczna	08:40 Dzielnia niewiasta	08:40 Dzielnia niewiasta
	11:00 Dzieci Mateusza - serial	13:15 Panna młoda (42) - serial	10:30 Trudne sprawy (997) - serial	07:05 Przyjaciele Republiki	09:00 Mocni Jego mocą	09:30 Sanktuarium polskie
	12:00 Serwis Info	14:05 Va banque - teleturniej	11:35 Gliniarze (643) - serial	08:00 Przyjaciele Republiki	10:00 Triumf miłości (59) - serial	10:00 Audyencja generalna Ojca Świętego Leona XIV
	12:10 Agrobiznes	14:35 Na sygnale (857) - serial	12:35 Gliniarze (644) - serial	08:30 Michał #Rachoń	11:00 Triumf miłości (60) - serial	10:30 Mateczniki Polskości
	12:30 Agropogoda	15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial	13:35 Gliniarze (645) - serial	09:01 Po 9:00	12:00 Nie igrzaj z aniołem (30) - serial	11:25 Jestem mamą
	12:35 Program rolniczy	16:00 Kolo fortuny - teleturniej	14:40 Dlaczego ja? (1523) - serial	10:01 Po 10:00	13:00 Wspomnienie stulecie (55) - serial	11:40 Myśląc historia
	12:50 Natura w Jedynce	16:35 Familiada - teleturniej	15:50 Wydarzenia	11:01 Po 11:00	14:00 Lombard. Życie pod zastaw (668) - serial	11:50 Odnaleźć siebie
14:00 Złoty chłopak - serial	17:20 Panna młoda (43) - serial	16:15 Pogoda	12:00 W samo południe	15:00 Lombard. Życie pod zastaw (667) - serial	12:00 Anioł Pański	
15:00 Serwis Info	18:15 Va banque - teleturniej	16:20 Interwencja	12:30 Republika dzień, serwis	16:00 Ranczo (100) - serial	12:03 Informacje dnia	
15:15 Reporterzy	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (1120) - serial	14:10 1410 Bitwa polityczna	17:00 Ranczo (101) - serial	12:20 Przepraszam za morderstwa w Lubartowie	
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	19:25 Barwy szczęścia (3333) - serial	17:00 Gliniarze (1160) - serial	14:55 Republika dzień - serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (958) - serial	13:00 Hospicjum św. Anny w Lubartowie	
16:05 Dziedzictwo - serial	20:05 Barwy szczęścia (3334) - serial	18:00 Pierwsza miłość (4172) - serial	15:00 Klub sportowy	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (959) - serial	13:30 Msza święta	
17:00 Teleexpress, pogoda	20:40 Przepis dnia	18:50 Wydarzenia	15:15 Republika dzień	20:00 Niepokonani - dramat przygodowy, Zjednoczone Emiraty Arabskie/Polska/USA/Indie 2010.	14:30 Czcigodna Sługa Boża Matka Teresa Kierocińska	
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej	20:55 Na dobre i na złe (984) - serial	19:15 Gość „Wydarzeń”	16:00 Republika dzień - serwis	18:00 Uciekinierzy z sowieckiego łagru pokonują pieśzo w morderczym mrozie i upale sześć tysięcy kilometrów, od Syberii do Indii.	15:00 Kurierskim szlakiem	
17:55 Klan (4671) - serial	21:55 Na sygnale (859) - serial	19:35 Sport	16:15 Republika dzień	19:00 Kamdesh. Afgańskie piekło - dramat wojenny, Bułgaria/USA 2019	15:50 Ma się rozumieć	
18:20 Zaraz wracam (86) - serial	22:25 Na sygnale (860) - serial	19:40 Pogoda	16:50 Klub sportowy	01:10 Lombard. Życie pod zastaw (954) - serial	16:00 Informacje dnia	
18:55 Akacja 38 (823) - serial	22:55 Peakylinders 6 (32) - serial	19:55 Milionerzy - teleturniej	16:55 Express Republiki		16:10 Na zdrowie	
19:30 Program informacyjny	00:05 Druga córka - dramat obycz., Niemcy 2020	20:30 Farma - reality show	17:10 Express Republiki+		16:30 Reportaż	
19:55 Pytanie dnia	01:50 Na przekór losowi (2) - serial	21:30 Bez pudru, czyli kabaret plus... - pr. rozryw.	17:35 Miłoz Kłeczek zaprasza		17:00 Po stronie prawdy	
20:10 Sport, pogoda		22:45 22 Jump Street - komedia kryminalna, USA 2014, wyk. Jonah Hill, Channing Tatum	18:50 Klub sportowy		18:00 Anioł Pański	
20:30 Piłka nożna: Liga Mistrzów UEFA - studio		01:05 Gorący towar - komedia kryminalna, USA 2013	18:58 Prognoza pogody		18:05 Informacje dnia	
20:55 Piłka nożna: Liga Mistrzów UEFA - mecz 1/8 finału: Real Madryt CF - Manchester City FC			19:00 Dzisiaj - serwis inform.		18:15 Rozmowy niedokończone	
23:10 Andrzej Wajda: Tatarak - dramat obyczajowy, Polska 2009			20:20 Gość Dzisiaj		19:25 40 dni ze św. Franciszkiem	
00:45 W przebraniu mordercy - thriller, USA 1980			20:50 W punkt		19:30 Bóg z nami	
02:40 Magazyn Ekspresu Reporterów			22:15 Piachem w tryby		20:00 Informacje dnia	
			23:20 Codziennie *****burza		20:20 Różaniec	
			23:35 Republika wieczór		20:50 Myśląc Ojczyzna	
			00:20 Republika Nocą		21:00 Apel Jasnogórski	
			01:40 Express Republiki		21:20 Informacje dnia	
			02:00 Express Republiki+		21:40 Polski punkt widzenia	
					22:00 Przetrwaliśmy - rep.	
					22:30 Muzeum 303 - rep.	
					23:00 My chcemy Boga!	
					00:00 Słowo życia	

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik Gazeta Polska w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

ZESKANUJ



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POWOŁANIA DOPIERO 20 MARCA

MUNDIAL 2026 \ Trener reprezentacji Polski Jan Urban 20 marca ogłosi listę piłkarzy powołanych na rywalizację w barażach o awans do mistrzostw świata. Trzy dni później jego podopieczni rozpoczną zgrupowanie w Warszawie, a 26 marca podejmą Albaniję w półfinale barażowym na PGE Narodowym w stolicy.

INDIAN WELLS \ Iga Świątek wyrównała rachunki z Marią Sakkari i awansowała do 1/8 finału

Wspaniały dzień na korcie

Rozstawiona z numerem drugim Iga Świątek pokonała grecką tenisistkę Marię Sakkari (nr 32) 6:3, 6:2 i awansowała do 1/8 finału turnieju WTA 1000 na twardych kortach w kalifornijskim Indian Wells. Kolejną rywalką Polki będzie Czeszka Karolina Muchová (nr 13). – To nie był łatwy mecz – przyznała po wygranej Polka.

Artur Szczepanik

P przed meczem Sakkari znajdowała się w bardzo wąskim gronie zawodniczek, które nie mają ze Świątek ujemnego bilansu. Greczynka ostatnio poprawiła swój bilans, bo pokonała Polkę w lutym w ćwierćfinale w Ad-Dausze i wyrównała stan rywalizacji między nimi na 4-4. 30-latką z Aten dobrze zaczęła również poniedziałkowe spotkanie. Świątek miała lekkie problemy z dokładnością i Sakkari prowadziła 2:0. Sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa szybko jednak uzyskała solidną przewagę.



Iga Świątek zrewanżowała się Marii Sakkari za porażkę w Katarze | fot. Mal Taam/Zuma Press/Forum

Z kolejnych dziewięciu gemów aż osiem wygrała Świątek. W efekcie w pierwszym secie zwyciężyła 6:3, a kolejnego to ona zaczęła od prowadzenia 2:0.

Sakkari stać było jeszcze na tylko jeden zryw. Odrobiła stratę przełamania i wyrównała na 2:2. Świątek, podobnie jak w pierwszym secie, na dobry okres gry rywalki odpowiedziała podniesieniem poziomu.

Choć w kolejnym gemie Greczynka miała piłkę na 3:2, to ostatecznie dała się przeła-

mac. 24-latką z Raszyna na dobre w tym momencie przejęła kontrolę. Wygrała także trzy kolejne gemy, a spotkanie zamknęła, wykorzystując pierwszą piłkę meczową. – To nie był łatwy mecz. Wiedziałam, jakie błędy popełniłam w poprzednim spotkaniu z Marią i na czym muszę się skoncentrować – przyznała w krótkiej rozmowie na korcie Świątek.

Mecz rzeczywiście był bardziej wyrównany, niż wskazuje na to wynik. W statystykach zagrań wygrywających i niewymuszonych błędów to Sakkari była mi-

nimalnie lepsza, notując 15 winerów oraz 10 niewymuszonych błędów wobec odpowiednio 14 i 11 Polki. Podopieczna trenera Wima Fissette'a prezentowała się lepiej w kluczowych momentach. Spotkanie trwało godzinę i 25 minut.

Z pięciu wygranych z Sakkari aż trzy Świątek odniosła właśnie w Indian Wells. Poprzednie miały miejsce w finałach edycji 2022 i 2024. Żadna tenisistka nie wygrała tego turnieju trzy razy.

Świątek nie kryła satysfakcji po zwycięstwie nad Greczyn-

ką. – To był wspaniały dzień – powiedziała polska tenisistka. – Musiałam przeanalizować mecz w Dausze. Popełniłam tam kilka oczywistych błędów i czułam to po spotkaniu. Wiedziałam, na czym muszę się skupić, i robiłam to od początku do końca. Jestem naprawdę zadowolona ze swojego występu i sposobu, w jaki byłam przygotowana – podkreśliła.

Świątek dwukrotnie wygrała turniej w Indian Wells, w 2022 i 2024 roku, i za każdym razem jej przeciwniczką w finale była Sakkari. – Rozebrałyśmy tu dwa finały, więc to zabawne, że dwa lata później spotkałyśmy się w trzeciej rundzie – dodała.

Zawodniczka numer dwa światowego rankingu ma teraz dodatni bilans z Sakkari: 5-4. Jednocześnie poprawiła swój bilans pojedynków w imprezie w Kalifornii na 24-3. W swoim szóstym starcie po raz szósty osiągnęła 1/8 finału.

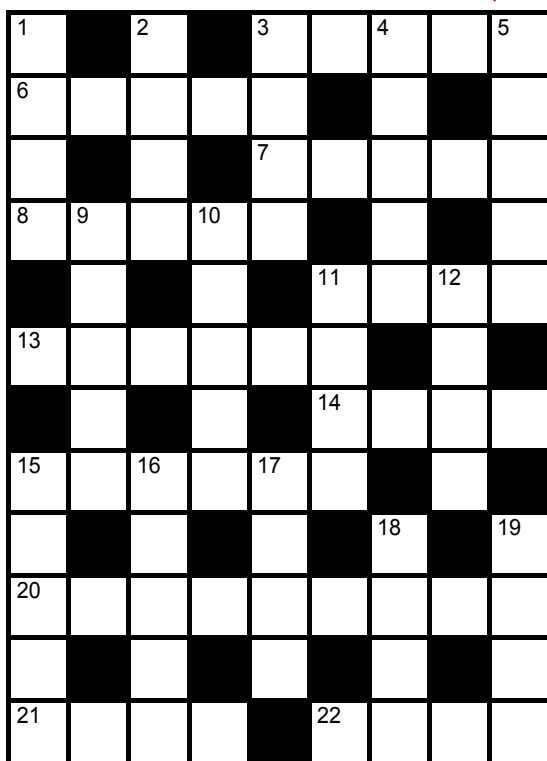
Kolejną rywalką Polki będzie Karolina Muchová (nr 13), która wcześniej pokonała Chorwatkę Antonię Ružić 6:0, 6:3. Świątek z Czeszką ma bilans 4-1. Ich mecz zaplanowano na środę.

Sensacją dnia była porażka potencjalnej rywalki Świątek w ćwierćfinale, broniącej tytułu Mirry Andriejewej. Rosjanka przegrała z Czeszką Kateřiną Siniakovą 6:4, 6:7 (5-7), 3:6.

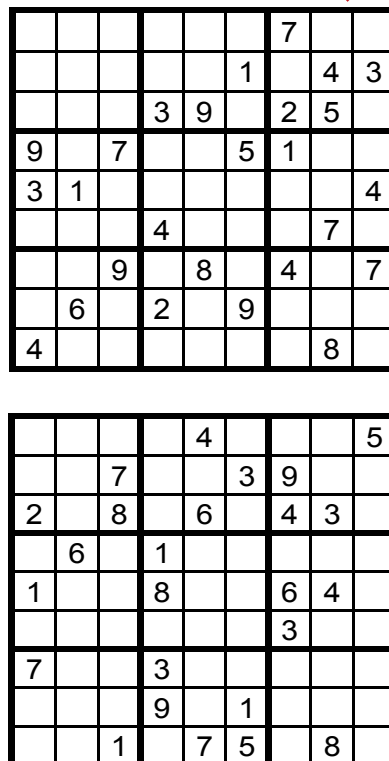
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

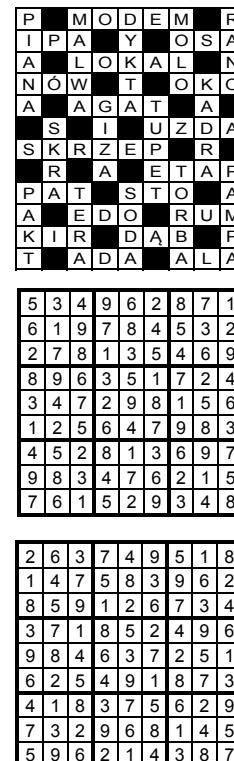
- 3) papieski dokument
 - 6) szal z futra
 - 7) gardzi etyką
 - 8) przed matem
 - 11) po burzy w powietrzu
 - 13) rozpad małżeństwa
 - 14) morska ma 1852 m
 - 15) stolica Kanady
 - 20) państwo z Caracas
 - 21) oddawanie czci
 - 22) ciamajda, gamoń
- ### PIONOWO
- 1) kot jak dywan
 - 2) 60 sztuk
 - 3) Jan Sebastian, kompozytor
 - 4) samosąd rodem z westernu
 - 5) sznur kowboja, lasso
 - 9) blizna, szrama
 - 10) noga sarny
 - 11) zabieg płucny
 - 12) stolica Norwegii
 - 15) leczenie dla alkoholika
 - 16) foliowy lub kolejowy
 - 17) naczynie na zupę
 - 18) grecki ser
 - 19) dzieło kartografa



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.)
Anna Krajcowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.)
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Dróżdz
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregin Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.